

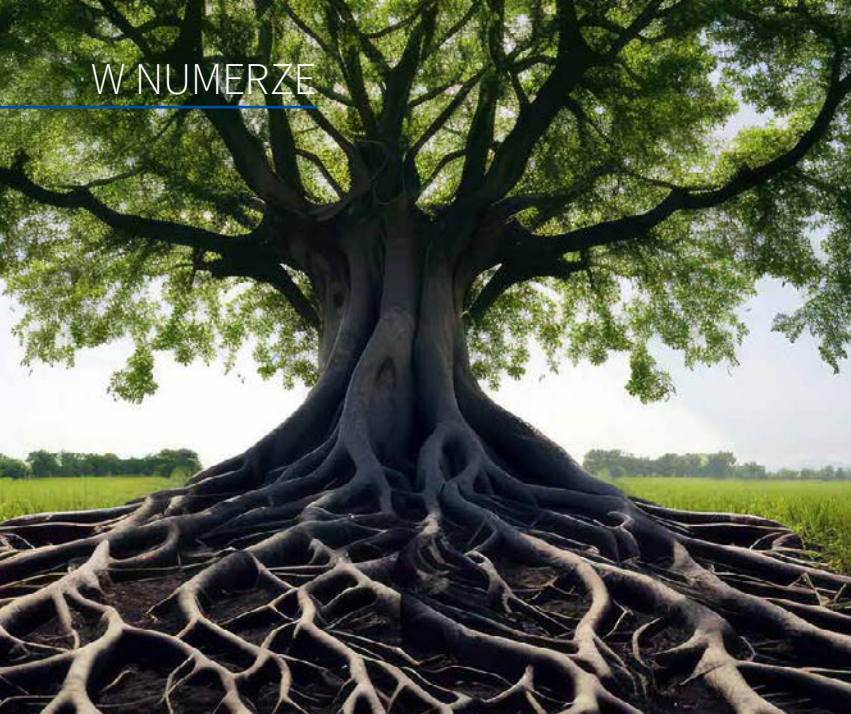
# PRZEGLĄD

KWARTALNIK  
DLA LIDERÓW  
KOŚCIOŁA  
3/2024

*Duszpasterski*



# Tożsamość i misja



## 4 Tożsamość i misja – korzenie i owoc

3 Twoja Biblia i ty

12 Odwiedzanie chorych

18 Tomasz Bliźniak

20 Bartłomiej/Natanael

22 Jakub

24 Judasz Iskariota

26 Kolejny rozdział adwentyzmu  
– wyzwania i możliwości

32 Służba diakonów i diakonis.  
Pierwszy chrześcijański męczennik (1)

34 Jak rozwiązywać  
konflikty teologiczne (3).  
Znaczenie zdrowego dialogu



## 8 Podróż możliwości



## 16 Przygotowanie kazania (1). Po co wygłaszać kazania?



## 28 Ciche zagrożenie – podstępne prądy znoszące nas na zewnątrz kościelnej społeczności

„Przegląd Duszpasterski” | Kwartalnik duszpastersko-homiletyczny dla duchownych i aktywistów adwentystycznych. Wychodzi staraniem Sekretariatu Kaznodziejstwa działającego przy Zarządzie Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w Rzeczypospolitej Polskiej. Ukazuje się od 2004 roku (w latach 2004–2011 pod nazwą „Przewodnik dla kaznodziejów zborowych”).

WYDAWCA: Hope Media Polska, Warszawa 2025 | TYTUŁ ORYGINAŁU: Elder's Digest 3/2024

DYREKTOR SEKRETARIATU KAZNODZIEJSTWA ORAZ KOORDYNATOR PROJEKTU WYDAWNICZEGO POLSKIEJ WERSJI ELDER'S DIGEST:

Marek Rakowski | KIEROWNIK WYDAWNICZY: Piotr Źyziński | TŁUMACZENIE: Jan Trzeciak

REDAKCJA i KOREKTA: Katarzyna Lewkowicz-Siejka | TYPOGRAF: Jarosław Kauc

Wszystkie biblijne cytaty pochodzą z: Biblia warszawska © Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 2008

© Ministerial Association – General Conference of Seventh-day Adventists (2024) | © Hope Media Polska (2024)



HopeMedia  
POLSKA



# TWOJA BIBLIA I TY

**J**ako dzieci chyba wszyscy zadawaliśmy czasem hipotetyczne pytania takie jako to: gdyby twój dom się palił i miałbyś czas zabrać tylko jeden przedmiot, co byś zabrał?

Jako najmłodsze dziecko w rodzinie, mając silnego, zapobiegliwego i zaradnego ojca, wiedziałem, że zadba o to, by bezpiecznie wyprowadzić rodzinę z płonącego domu. Wiedziałem też, że ponieważ w naszej rodzinie nie przelewało się, nigdy nie mieliśmy w domu większej sumy pieniędzy, a skromne oszczędności rodzice trzymali na koncie w banku, z dala od ewentualnych płomieni.

Skoro więc byłem pewny, że rodzice, bracia, siostry i pieniądze będą bezpieczne, zastanawiałem się, co bym zabrał.

Trzy przedmioty przychodziły mi na myśl. Po pierwsze, mój kij do krykieta. Bardzo lubiłem grać w krykieta, a mój kij był dla mnie bezcenny. Wytoczony z angielskiej wierzby i nasączony olejem lnianym z pewnością splonąłby w kilka minut. Drugim cennym przedmiotem były moje buty piłkarskie. Czyściłem je i pastowałem przed każdym meczem.

Jednak gdy dłużej się zastanawiałem, dochodziłem do wniosku, że najcenniejsza była dla mnie moja Biblia, która zajmowała eksponowane miejsce na szafce nocnej. Gdybym musiał uciekać z płonącego domu, zabrałbym Biblię.

Moja mama nauczyła mnie szanować moją Biblię i dbać o nią. Niczego nie wolno było kłaść na Biblii — żadnej książki, broszury,

zeszytu. Nic. Była ważniejsza niż wszystkie inne przedmioty. Nie wolno było jej kłaść na podłodze. Była zbyt cenna. Kiedy czytałem Biblię, musiałem mieć czyste ręce, aby nie pobrudzić kartek. Ponad wszystko zaś mama nauczyła mnie modlić się przed czytaniem Biblii, a także wytłumaczyła mi, jak wyszukiwać księgi, rozdziały i wersety. Nigdy nie zapomnę tego, jak nauczyłem się szybko znajdować wskazane fragmenty i czytać je samodzielnie.

Od tamtej pory minęło kilkadziesiąt lat, a ja zużyłem kilka egzemplarzy Biblii, ale nadal cenię moją Biblię. Owszem, mam kilkadziesiąt różnych przekładów Biblii w telefonie i komputerze. Są one bardzo przydatne. Ale najbardziej cenię moją tradycyjną Biblię wydrukowaną farbą drukarską na cienkim biblijnym papierze. Kiedy kupuję taką Biblię, nie potrzebuję smartfona ani laptopa, nie muszę opłacać abonamentu ani ładować baterii. Wystarczy światło dzienne albo świeczka. Czytając, nie rozpraszam się napływającymi powiadomieniami ani reklamami portali medialnych oferującymi mi swoje produkty po promocyjnych cenach. Nic nie przeszkadza mi w łączności ze Zbawicielem i Jego Słowem. Jedyne powiadomienia, jakich potrzebuję, to te napływające od Ducha Świętego — Jego napomnienia, refleksje, inspiracje i wyjaśnienia.

Badania dowodzą, że ludzie przyswajają, zatrzymują i pamiętają więcej, kiedy czytają z papierowej książki, a nie z urządzenia

elektronicznego<sup>1</sup>. Jeśli mi nie wierzysz, skorzystaj z takiego urządzenia i sprawdź to przy pomocy wyszukiwarki internetowej. (Piszę to z uśmiechem).

Kiedy wspomnam dzieciństwo, przypominam sobie coś jeszcze... W naszym zborze wszyscy przynosili na nabożeństwo sobotnie swoje Biblie. Większość uczestników szkoły sobotniej i słuchających kazań wyszukiwała i czytała fragmenty wskazane przez nauczyciela czy kaznodzieję. To świadczyło wyraźnie o przyjętych powszechnie wartościach, priorytetach i poszanowaniu Biblii.

Mam nadzieję, że twój dom nigdy nie będzie się palił, więc nie zadam pytania, co zabrałbyś z płonącego domu. Zapytam raczej: czy zbyt trudne, zbyt niewygodne i zbyt staroświeckie jest studiowanie tradycyjnej, papierowej Biblii i przynoszenie jej ze sobą na nabożeństwa? Zapytaj przeglądarki, a potwierdzi, że dzięki temu przyswoisz, zachowasz i zapamiętasz więcej!

**ANTHONY R. KENT**

<sup>1</sup> Heather Rose Artushin, *The Case for Paper: Books vs. E-Readers*, „Psychology Today”, 2.2.2024, <https://www.psychologytoday.com/au/blog/well-read/202402/the-case-for-paper-books-vs-e-readers>.



[Autor jest sekretarzem Stowarzyszenia Kaznodziejskiego Generalnej Konferencji]

# TOŻSAMOŚĆ I MISJA — KORZENIE I OWOC

Podczas niedawnej dorocznej sesji Generalnej Konferencji przedstawiono serię prezentacji dotyczących tożsamości, misji, przestania i jedności Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Niniejszy artykuł jest pierwszym z serii dotyczącej tych ważnych kwestii.

Zbliżamy się do końca programu i czas dodać nowy element, nowy składnik do wszystkich tych prezentacji. Ten nowy składnik to *misja Kościoła*. Musimy być zjednoczeni w przesłaniu, ale musimy być zjednoczeni także w misji. Za tymi wszystkimi prezentacjami, które słyszeliśmy wczoraj i dzisiaj, stoi jedna wizja. Jaka jest nasza wizja? *Mieć zdrowy Kościół*.

Kiedy myślimy o zdrowym Kościele, musimy wziąć pod uwagę dwa zasadnicze czynniki. Te dwa czynniki możemy znaleźć w jednym biblijnym wersecie. Jest to starotestamentowy werseł, który bardzo dużo dla mnie znaczy. Księga Izajasza 37,31: „A pozostała przy życiu reszta domu Judy znowu zapuści korzenie w głąb i wyda owoc w górze”. Ten werseł ukazuje dwa czynniki niezbędne dla zdrowia Kościoła — głęboko zapuszczone korzenie i obfity owoc.

Innymi słowy, zdrowy Kościół ma solidne przesłanie płynące z głęboko sięgających korzeni, a jednocześnie jest mocno zaangażowany w misję, o czym świadczy obfity owoc. Gdybyśmy mówili tylko o przesłaniu i tożsamości, byłibyśmy introspektywnym, egoistycznym Kościołem, który myśli tylko o sobie. Gdybyśmy mówili tylko o misji, byłibyśmy pustym Kościołem usiłującym dzielić się czymś, czego sam nie ma. Musimy zebrać wszystko naraz — solidne przesłanie i silne zaangażowanie w misję. Brak przesłania to brak misji. Brak tożsamości to brak misji. Brak korzeni to brak owoców. Jedno i drugie musi iść ze sobą w parze.

Musimy pamiętać, że tożsamość, przesłanie i misja mają współdziałać ze sobą. Jesteśmy przecież Kościołem powołanym do przygotowania świata na powtórne przyjście Jezusa. Kiedy myślę o powtórny przyjściu Jezusa, przychodzi mi na myśl pewien cytat z książki *Ewangelizacja*: „Pan przy-

chodzi! Słyszymy już kroki zbliżającego się Boga”<sup>1</sup>.

Kiedy czytam te słowa, zadaję sobie pytanie: jak blisko rozlegają się te kroki? Aby odpowiedzieć na to pytanie, wystarczy rozejrzeć się i zobaczyć wszystkie znaki zbliżania się powtórnego przyjścia Chrystusa wymienione w Biblii. Jeśli rozważymy te znaki, zauważymy, że możemy je podzielić na dwie grupy. Jeśli chcemy wiedzieć, czy kroki zbliżającego się Boga docho- dzą z bliska, musimy przyjrzeć się tym znakom. Kiedy znaki z obu tych grup zaczną się wypełniać jednocześnie, będzie to oznaczać, że kroki te rozlegają się blisko, bardzo blisko nas.

Na jakie dwie grupy dzielą się znaki powtórnego przyjścia Chrystusa? Możecie je łatwo zidentyfikować w Mt 24, ale występują one w całej Biblii. Pierwszą grupę możemy określić jako znaki negatywne. Używając słowa „negatywne”, mam na myśli takie znaki, które wiążą się z tragicznym cierpieniem świata. Te znaki nigdy nie zostały zamierzone przez Boga. Nie pochodzą od Pana, ale są dziełem wroga. Te znaki świadczą, że **nasz świat zmierza ku dramatycznemu kataklizmowi**.

Druga grupa znaków, które możemy określić jako znaki pozytywne, ukazuje **Kościół powstający z mocą do misji**. Te dwie grupy znaków są bezpośrednio powiązane z zagładą świata i ożywieniem Kościoła do misji. Kiedy występują jednocześnie, możemy rozpoznać, że odgłos zbliżających się kroków jest już bardzo blisko nas.

Przyjrzyjmy się uważnie tym dwóm grupom znaków. Kiedy myślimy o pierwszej grupie znaków wskazujących na **zmierzanie świata do dramatycznego kataklizmu**, musimy przyznać, drodzy koledzy, przyjaciele, bracia i siostry, że znaki te wypełniają się na naszych oczach. Nie musimy długo się zastanawiać. Widzimy, co dzieje się na świecie. Donoszą nam o tym co- »

dziennie środki masowego przekazu. Świat rozpada się na naszych oczach, a jego stan pogarsza się z dnia na dzień.

Bez względu na nasze zaangażowanie w miłowanie bliźnich, troskę o nich, służenie im i zmienianie świata na lepsze, sytuacja tego świata nie zależy od nas. Wszystko, co dzieje się na świecie — negatywne znaki zbliżania się powtórnego przyjścia Jezusa — nie jest powodowane przez nas. Widzimy te znaki, możemy łagodzić ich skutki, możemy się troszczyć o tych, których te skutki dotyczą, ale nie możemy zmienić biegu wydarzeń.

Powinniśmy śledzić realizację diabelskiej agendy, ale nie jest to naszym priorytetem. Czy to jest dla was jasne? Powinniśmy się temu bacznie przyglądać, bo mamy z tym do czynienia na co dzień. Wszystko to dzieje się wokół nas i dotyka nas tak czy inaczej. Ale nie jest to naszym priorytetem, bo nie stanowi sedna wydarzeń poprzedzających powtórne przyjście Jezusa. Naszym priorytetem ma być to, co jest priorytetem Jezusa — przygotowanie świata na Jego powtórne przyjście.

Kiedy myślimy o drugiej grupie znaków — **powstaniu Kościoła z mocą do misji** — skupiamy się na Bożym priorytecie. To jest zasadniczy znak, który przygotowuje świat na powtórne przyjście Jezusa. Chcę wam zadać pytanie: czy te znaki się wypełniają? Jak wspomniałem, znaki z obu grup muszą się wypełniać jednocześnie — **świat ma zmierzać ku katastrofie**, a w tym samym czasie **Kościół ma powstać w mocy do misji**. Z pewnością widzimy, że świat zmierza do upadku, ale czy nasz Kościół powstaje z mocą do misji?


W niektórych częściach świata nasz Kościół rozwija zdumiewający ruch misyjny. Jednak kiedy porównujemy naszą obecną rzeczywistość z zaangażowaniem Kościoła w misję przed laty, wydaje się, że dzisiaj potrzebujemy zdwoić nasze wysiłki, by osiągnąć choć połowę zaangażowania, jakie niegdyś mieliśmy. Co to oznacza? Choć świat coraz szybciej zmierza ku zagładzie, Kościół coraz mniej angażuje się w misję.

Moc podniesienia Kościoła do misji pochodzi od Ducha Świętego, a my mamy polegać całkowicie na Nim. Podstawą ożywienia do misji jest Słowo Boże. Jednak obowiązek zaangażowania Kościoła w misję spoczywa na nas, przywódcach kościel-

nych. Sytuacja świata nie zależy od nas, ale naszym obowiązkiem jest planowanie strategii, angażowanie i wysyłanie Kościoła z mocą do misji. To zależy od naszej wyraźnej wizji i priorytetowego podejścia do misji.

Misja jest priorytetem wyznaczonym przez Jezusa, ustanowionym przez Niego dla przywódców przed Jego wniebowstąpieniem. Ángel Manuel Rodríguez, były dyrektor Instytutu Badań Biblijnych, przypomina nam, że „Chrystus wyraźnie powiedział swoim uczniom, że czas między Jego pierwszym przyjściem a Jego powtórnym przyjściem ma być wypełniony misją Kościoła (Dz 1,8; Mt 24,45-46)”<sup>2</sup>. Jeśli misja była priorytetem dla Jezusa, to musi być priorytetem dla Jego Kościoła, przywódców tego Kościoła i współczesnych uczniów Jezusa.

Chciałbym zakończyć to krótkie wystąpienie zaproszeniem skierowanym do was, byście we wszystkich waszych inicjatywach uwzględniali fakt, iż **świat zmierza do dramatycznej katastrofy**, i priorytetowo traktowali **powstanie Kościoła w mocy do misji**. Jeśli nie będziemy tego czynić, wówczas będziemy rozpraszać naszą uwagę, obserwując negatywne znaki wokół nas, tracąc energię na nie, rozwodząc się nad nimi niepotrzebnie, cierpiąc z ich powodu i otwierając drzwi dla poszukiwania sensacji prowadzącego nieuchronnie do zniechęcenia. Poświęcimy całą energię i czas negatywnym zjawiskom, które nie zależą od nas. To, co negatywne, i tak się wydarzy, z nami czy bez nas.

Bóg wzywa nas, byśmy kierowali naszą uwagę, energię, priorytety, strategię i środki — wszystko, czym jesteśmy i co mamy — na misję Kościoła. Dzięki misji możemy być odmienni, ale nie odlegli, stosując metodę Chrystusa<sup>3</sup>, by służyć bliźnim i ratować ich, prowadząc ich do Jezusa i zbawienia. To właśnie Bóg nam powierzył. Niech Jezus będzie naszym najważniejszym priorytetem i podniesie Kościół w mocy do misji, przygotowując świat na Jego powtórne przyjście. 

**ERTON C. KÖHLER**

<sup>1</sup> Ellen G. White, *Ewangelizacja*, Warszawa 1967, s. 148. <sup>2</sup> Ángel Manuel Rodríguez, *How Long?*, „Adventist World”, 8/2020, s. 26. <sup>3</sup> Ellen G. White, *Ślady Wielkiego Lekarza*, wyd. 6, Warszawa 2009, s. 44.

[Autor jest sekretarzem Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego]



# Adwent.pl

Najnowsze informacje z życia  
Kościoła w Polsce i na świecie



# PODRÓŻ MOŻLIWOŚCI

**A**kaczi mieszka w dwuipółmilionowym mieście Aba w Nigerii. Od narodzenia boryka się z poważnymi wyzwaniami zdrowotnymi, które sprawiły, że w dzieciństwie miała ograniczony kontakt z otoczeniem. Urodziła się z ekstrofią pęcherza, rzadką deformacją polegającą na wykształceniu się pęcherza moczowego na zewnątrz organizmu. Wskutek tego doświadczyła mnóstwa cierpienia, ograniczeń i stygmatyzacji społecznej. Jednak jej życie zmieniło się diametralnie, kiedy miała jede-

naście lat, a Bóg zarządził spotkanie otwierające drzwi dla innych z drugiego końca świata, by okazali wiarę, współczucie i wielkie wsparcie zmieniające jej życie oraz dające jej nadzieję na przyszłość pełną możliwości.

## POCZĄTEK PODRÓŻY

Podczas wizyty w Nigerii pastor Larry Evans dowiedział się o sytuacji Akaczi. W tamtym czasie był asystentem przewodniczącego Generalnej Konferencji do spraw osób o szczególnych

potrzebach. Akaczi cierpiała nie tylko z powodu fizycznych ograniczeń, ale także emocjonalnej traumy spowodowanej wyizolowaniem ze społeczeństwa. Nie mogła uczęszczać do szkoły ani do zboru. Nie miała kolegów i koleżanek ani nie widywała się z innymi dziećmi. Jej rodzice zmarli, kiedy była małym dzieckiem, a jej wujek Sylvia Maduako opiekował się nią, choć jego sytuacja materialna była daleka od komfortowej. Mimo niedostatku wujek troszczył się o Akaczi i rozpaczliwie szukał pomocy dla niej.

Sytuacja dziewczynki wstrząsnęła pastorem Evansem. Biedne, nieśmiałe dziecko skazane na izolację od świata rozpaczliwie potrzebowało szansy na normalne życie. Pastor wiedział, że trzeba zrobić wszystko, co możliwe, by jej pomóc. Zrozumiał, że zajęcie się tą sprawą jest nie tylko jego pastorskim obowiązkiem, ale moralnym nakazem. W końcu dla takich osób powołana została służba, w której działaniach uczestniczył. Podstawowym założeniem tej służby jest to, że choć wszyscy mamy jakieś ograniczenia, wszyscy jesteśmy utalentowani, potrzebni i cenni. Trzy hasła tej służby to: świadomość, akceptacja, działanie. Kiedy pastor Evans uświadomił sobie sytuację Akaczi, zaakceptował wyzwanie i przystąpił do działania.

## SIŁA SPOŁECZNOŚCI

Po powrocie do Stanów Zjednoczonych pastor Evans najpierw opowiedział o Akaczi uczestnikom swojej klasy szkoły sobotniej, a potem całemu zborowi, podkreślając pilną potrzebę medycznej interwencji. Reakcja była nadzwyczajna. Poruszeni sytuacją Akaczi członkowie zboru podjęli wysiłek, by zebrać pieniądze na operację.

Środki napływały z różnych źródeł i rosła liczba osób przyłączających się do zbiórki. Niektórzy dzielili się swoimi środkami, a inni organizowali dodatkowe zbiórki wśród swoich znajomych. Ten zbiorowy wysiłek świadczył

o głębokim współczuciu i pragnieniu pomagania. Było to świadectwo społecznego wsparcia wypływającego z wiary i współczucia.

## MEDYCZNE INTERWENCJE I WYZWANIA

W miarę postępu zbiórki zaczęto przygotowania do badań i leczenia Akaczi w szpitalu współpracującym z Uniwersytetem Babcocka posiadającym odpowiednie wyposażenia do leczenia tak złożonych przypadków. Jak należało się spodziewać, przewiezienie dziewczynki do Stanów Zjednoczonych wiązało się z niezwykle trudnymi wyzwaniami. Wstępne plany operacji musiały zostać zmodyfikowane w związku ze stanem zdrowia dziewczynki. Z powodu opóźnienia rosły koszty przedsięwzięcia, gdyż dziewczynce należało zapewnić kompleksową opiekę.

Mimo trudności determinacja pastora Evansa i zboru nie ustawała. Pastor koordynował działania i informował wszystkich o bieżącej sytuacji, zabiegając nadal o niezbędne środki. Zespół medyczny Uniwersytetu Babcocka, kierowany przez pełnych poświęcenia profesjonalistów takich jak dr Okoro, pracował niestrudzenie, by zapewnić Akaczi możliwie najlepszą opiekę. W tym czasie Akaczi postanowiła zmienić swoje imię na Possibility (Możliwość). To imię wyrażało nadzieję na lepszą przyszłość i miało być wyrazem wdzięczności dla tych, któ-

rzy dostrzegli w niej potencjał i możliwości.

## CUDA PO DRODZE

Pośród kolejnych wyzwań zdarzały się chwile wyraźnych Bożych interwencji. Niespodziewane wpłaty i wsparcie na czas wzmacniało wiarę zaangażowanych osób w to, że ich wysiłki są obficie błogosławione przez Boga. W jednym z takich przypadków przewodniczący wydziału, który dowiedział się o sytuacji Akaczi podczas wizyty w zborze, przeznaczył sporą sumę niezbędną dla opłacenia pilnych wydatków związanych z leczeniem.

Te cuda wzmacniały zdecydowanie zboru i dodawały odwagi w trudnych chwilach. Przypominały wierzącym, że współczucie i wiara przenoszą góry, pozwalając iść naprzód nawet w obliczu trudności pozornie nie do pokonania.

## NOWY POCZĄTEK

Operacje przynosiły zmiany w życiu Akaczi. Pierwsza procedura pozwoliła skutecznie umieścić jej pęcherz wewnątrz jamy brzusznej, uwalniając dziewczynkę od dotkliwego cierpienia. Choć nadal borykała się z wyzwaniami, takimi jak nietrzymanie moczu, jej życie zmieniło się w istotny sposób. Akaczi mogła zacząć uczęszczać do szkoły i do zboru — po raz pierwszy w życiu. W końcu ostatnia operacja zakończyła terapię. Akaczi mogła odtąd żyć zupełnie normalnie, wolna od ciężaru, jaki dźwigała wcześniej. »»

**Te cuda wzmacniały  
zdecydowanie zboru  
i dodawały odwagi  
w trudnych chwilach**

Obserwowanie zmian w życiu Akaczi było inspiracją dla wszystkich zaangażowanych. Uzyskana po raz pierwszy od urodzenia zdolność uczestniczenia w zwyczajnych codziennych zajęciach sprawiała jej ogromną radość i dawała silne poczucie przynależności. Mogła teraz przebywać wśród rówieśników, nie obawiając się zakłopotania i bólu. Jej przemiana stała się symbolem nadziei nie tylko dla niej, ale także dla szerokiej społeczności skupionej wokół niej.

Wujek Akaczi w serdecznych przesłaniach wyrażał swoją głęboką wdzięczność, opisując radość i poczucie ulgi, jakiego doświadczała dziewczynka. Pisał: „Mój kochany Pastorze, zrobiłeś dla nas coś, o czym nawet nie marzyliśmy. Akaczi jest teraz pełna nadziei i marzeń o przyszłości, w której będzie żyć bez bólu i wstydu. Niech Bóg błogosławi was wszystkich!”

## KONTYNUACJA MISJI

Podróż, jaką stało się wspieranie Akaczi, nie zakończyła się wraz z ostatnią operacją chirurgiczną. Rozumiejąc jej dalsze potrzeby, Sekretariat Zdrowia kontynuował starania, by wyjść im naprzeciw. Obejmowało to dostarcze-

nie Akaczi wszystkiego, czego potrzebowała do nauki w szkole i codziennego funkcjonowania, jak również zabezpieczenie jej przyszłych potrzeb medycznych.

W czerwcu 2024 roku Akaczi przeszła ostatnią operację mającą rozwiązać jeszcze jeden niewielki problem i umożliwić jej zupełnie normalne życie. Adventystyczna służba na rzecz osób o specjalnych potrzebach rozszerzyła swój zakres działalności, tak by obejmował siedem obszarów potrzeb:

- Niedostatek spowodowany śmiercią współmałżonka
- Brak wzroku i niedowidzenie
- Wsparcie opiekunów
- Głuchota i niepełne słyszenie
- Zaburzenia rozwojowe zdrowia psychicznego
- Sieroctwo i trudne dzieciństwo
- Ograniczenia ruchu i mobilności

Służba skupia uwagę na tworzeniu świadomości, akceptacji i działania, wzywając do współczucia i zaangażowania na wszystkich poziomach organizacji kościelnej.

Historia Akaczi jest mocnym świadectwem Chrystusowego współczucia zmieniającego życie potrzebujących przez zaangażowanie społeczności ko-

ścielnej i wsparcie z jej strony. Podkreśla, że razem możemy dokonywać głębokich zmian w życiu naszych bliźnich.

Stale przypominamy o trzech zasadniczych hasłach służby na rzecz osób o szczególnych potrzebach. Po pierwsze — świadomości polegającej na obserwowaniu naszego najbliższego i dalszego otoczenia w celu dostrzegania osób borykających się z różnymi ograniczeniami. Kiedy znajdujemy takie osoby, stosujemy drugie hasło — akceptację. Akceptujemy tych ludzi takimi, jakimi są, jako posiadających zdolności, z których nawet oni sami mogą nie zdawać sobie sprawy. Potem zaś stosujemy trzecie hasło — działanie. Działamy, wyciągając pomocną dłoń do potrzebujących. Wiara i współczucie nie są abstrakcyjnymi pojęciami, ale aktywnymi składnikami zmieniającymi życie. Historia Akaczi zachęca nas do przyjęcia tych wartości i wspierania tych, którzy borykają się z istotnymi wyzwaniami, aby oferować im nadzieję i przyszłość pełną możliwości. Razem możemy dokonywać zmian! 🌿

**AUDREY ANDERSSON**

[Autorka jest wiceprzewodniczącą Generalnej Konferencji Kościoła Adventystów Dnia Siódmego]

*Chonimy Zdrowie*

Kościół Adventystów Dnia Siódmego

Blisko Serca

LUTY 2026

*Odczasu do czasu wszyscy ponoszą porażki, ale ostatecznym zwyciężanym jest sposób radzenia sobie z nimi*

Skorzystaj z bezpłatnego biuletynu *Chonimy Zdrowie*

Wystarczy wejść na stronę [sprawyzdrowia.pl](http://sprawyzdrowia.pl) i zarejestrować się.

W biuletynie znajdziesz kilka stron sprawdzonej wiedzy o zdrowiu oraz przepis na smaczne, pożywne danie wegetariańskie. Zapraszamy!

*Chonimy Zdrowie*

Kościół Adventystów Dnia Siódmego

Blisko Serca


STYCZEŃ 2026

*Kolejny rok, a my niezmiennie zachęcamy do dbałości o zdrowie*

# HISTORIA SZABATU

Film dokumentalny przedstawiający genezę oraz znaczenie dnia szabat w różnych religiach i kulturach na przestrzeni wieków.

Ten znakomicie udokumentowany materiał historyczny wyjaśnia kontrowersje narosłe wokół soboty i niedzieli jako chrześcijańskich dni kultu religijnego.

Oglądaj:  YouTube Głos Nadziei



## KOLEKCJA DOBREGO SŁOWA tanie książki misyjne!



Bez względu na tytuł książki: Cena 10 zł (1-9 egz.) | Cena 7 zł (10-29 egz.) | Cena 5 zł (powyżej 30 egz.)

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem: Hope Media Polska, ul. Foksal 8, 00-366 Warszawa  
tel.: (+48) 570-115-809, e-mail: [sklep@hopemedia.pl](mailto:sklep@hopemedia.pl), księgarnia internetowa: [sklep.hopemedia.pl](http://sklep.hopemedia.pl)

# ODWIEDZANIE CHORYCH



**I**zba przyjęć, nieznanne otoczenie, krępujący szpitalny ubiór, dziwne szpitalne łóżko, zastrzyki, kaniule, czujniki... Mnóstwo zamieszania, a potem czekanie w samotności. Opieka jest dobra, ale i tak oczekuje się zapewnienia personelu i bliskich, że wszystko będzie dobrze. I wszyscy odpowiadają zgodnie z oczekiwaniami: wszystko będzie dobrze!

Kiedy zdarzają się życiowe nieszczenia, ludzie czują się słabi, niezdolni zapanować nad swoim życiem. Przekleństwo życia zaburza nasze zwyczajne życie niespodziewanymi katastrofami, zmianami, dolegliwościami, okolicznościami i zbrodniami. Chrześcijanie nie są poza zasięgiem problemów, tragedii i traumy. Choć Chrystus na Golgocie pokonał diabła, zmartwychwstał i wstąpił do nieba, szatan kieruje swój gniew przeciwko ludzkości, a zwłaszcza przeciw uczniom Jezusa.

Co roku na świecie umiera około sześćdziesięciu milionów ludzi. Kolejne miliony cierpią wskutek urazów, konfliktów i chorób. Według Światowej Organizacji Zdrowia, zgodnie ze stanem na 4 sierpnia, głównymi przyczynami śmierci są kolejno: choroby serca, COVID-19, udary, zaburzenia oddychania, choroby nowotworowe, choroba Alzheimera i demencja, cukrzyca, choroby nerek i gruźlica.

Zatem jesteś przywódcą kościelnym i dowiadujesz się, że ktoś z członków zboru czy sąsiadów uległ wypadkowi albo ciężko zachorował. Pastor jest zajęty, a rodzina cierpiącego poprosiła o wizytę duszpasterską. Co powinieneś zrobić? Jak należy zorganizować taką wizytę, czy to w domu chorego, czy w szpitalu? Najlepiej, jeśli starszy zboru, diakon lub diakonisa odwiedzą osobiście pacjenta i zapewnią o trosce zboru. Kiedy jeden z członków zboru cierpi, cały zbor współodczuwa wraz z nim. Niech taka proszona wizyta będzie twoim priorytetem i zreali-

zuj ją jak najszybciej po zebraniu odpowiednich informacji. (Uwaga: cierpiąca osoba prosi o wizytę, gdyż potrzebuje duchowej opieki i wsparcia; nie wykorzystuj takich okazji dla podbijania swojego znaczenia).

Oczywiście musisz poznać informacje o pacjencie: pełne nazwisko, imiona bliskich, stan przytomności, miejsce pobytu i aktualny stan zdrowia. Czy uraz lub choroba za-

grają życie pacjenta? Kiedy ustalisz, że wizyta jest potrzebna, przygotuj się do niej, prosząc o Boże prowadzenie, aby twoja obecność i słowa były pomocne i stosowne.

Ubierz się wyjściowo, jak na nabożeństwo. Zabierz ze sobą dokument tożsamości i ewentualnie zaświadczenie potwierdzające pełnomocnictwo zboru. Diecezja lub zbor mogą wydać kartę weryfikującą twoje członkostwo w zborze i stanowisko. Weź ze sobą małą Biblię z zaznaczonymi kilkoma pomocnymi wersetami. Jedź na miejsce powoli, bez pośpiechu, abyś dotarł tam bez zdenerwowania.

Niektóre szpitale stosują środki bezpieczeństwa wymagające przejścia przez kontrolę osobistą. W większości placówek funkcjonują punkty informacyjne pomagające trafić do pacjenta, zwłaszcza kiedy szpital jest duży. Nie zakładaj, że możesz przyjechać na ostatnią chwilę i trafisz od razu do sali chorego. Bądź grzeczny i szanuj zasady obowiązujące odwiedzających, w tym godziny odwiedzin oraz dopuszczalne przedmioty, które można wносить do szpitala. Nie przychodź w otoczeniu delegacji ze zboru.

Najlepiej, jeśli zostając liderem w zborze, podejmiesz inicjatywę i od razu odwiedzisz miejscowy szpital, by zapoznać się z obowiązującą praktyką. Spotkaj się z kapelanem szpitala, składając mu grzecznościową wizytę. Kapelan należy do kadry szpitala, a ty nie. Ty jesteś gościem odwiedzającym współwyznawcę, który poprosił o duszpasterską wizytę. Zapoznaj się też z prawem regulującym kwestię ochrony danych osobowych i informacji poufnych. W Stanach Zjednoczonych odpowiednie ustawy „chronią prywatność i bezpieczeństwo pacjentów w zakresie informacji o stanie zdrowia”. Łamanie przepisów w tej kwestii grozi istotnymi konsekwencjami. Jako laicki przywódca nie masz statusu osoby duchownej, a więc obowią-



**Twoje słowa powinny inspirować wiarę, wyrażać troskę i zainteresowanie zboru. Wyraż uznanie dla bliskich chorego obecnych podczas wizyty i podziękuj im za ich troskę i wsparcie**

zują cię zasady dyskrecji w kwestii poufnych informacji. Jest to kwestia etyki. Prawo krajowe może wymagać od duchownych ujawniania pewnych informacji (np. dotyczących przemocy wobec dzieci). Sąd może ci nakazać ujawnienie poufnych informacji, a odmowa skutkuje pociągnięciem do odpowiedzialności z tytułu znieważenia sądu.

Kiedy dotrzesz na oddział, na którym znajduje się pacjent, zgłoś się do dyżurki pielęgniarskiej, przedstaw się jako przedstawiciel Kościoła i zapytaj, czy pacjent jest obecny i czy można go odwiedzić. Pacjent może być niedostępny – na przykład może znajdować się w innej części szpitala, w gabinecie zabiegowym lub diagnostycznym.

W takiej sytuacji zaczekaj cierpliwie w poczekalni. Jeśli spotkasz się z oczekującymi krewnymi czy przyjaciółmi pacjenta, przedstaw się i odwiedź pacjenta wraz z nimi. Zapytaj pielęgniarkę dyżurną o ewentualne procedury, których powinieneś przestrzegać. Na przykład szpital może wymagać dezynfekowania dłoni przed wejściem do sali pacjenta i po jej opuszczeniu. Możesz zostać poproszony o założenie maseczki i fartucha ochronnego. Wizyta może też zostać ograniczona czasowo. Pewne procedury medyczne mogą akurat być stosowane i nie powinny być zakłócane. Nawet w sytuacjach bezpośredniego zagrożenia życia nie próbuj interweniować na własną rękę. Powierz działanie profesjonalistom i módl się za pacjentem i za nich.

Pacjent przypuszczalnie nie ma do dyspozycji jednoosobowego pokoju, ale znajduje się na kilkuosobowej sali z innymi pacjentami. Przed wejściem do sali zapukaj do drzwi i zapytaj, czy możesz wejść. Musisz się upewnić, czy pacjent nie jest zajęty czynnościami, które mogą być kłopotliwe: spożyciem posiłku, korzystaniem

z toalety, drzemką. Traktuj szpitalną salę jak tymczasowy dom tych, którzy w niej przebywają. Przedstaw się pacjentom, a potem podejdz do łóżka odwiedzanego. Jeśli pacjent nie poda ci ręki jako pierwszy, nie wyciągaj ręki na powitanie. Nie siadaj na brzegu łóżka. Stań w takim miejscu, w którym pacjent będzie cię dobrze widział bez odwracania głowy. Nie przyglądaj się aparaturze medycznej, respiratorowi i kroplówce.

Jeśli pacjent jest przeciwnej płci i zajmuje jednoosobowy pokój, do-



**Celem twojej wizyty  
jest wysłuchanie  
obaw i potrzeb,  
a nie wypytywanie  
o szczegóły stanu  
zdrowia pacjenta.  
Masz wysłuchać tego,  
co pacjent chce ci  
powiedzieć**

brze jest, choć niekoniecznie, wizytować pacjenta wraz ze współmałżonkiem lub inną osobą tej samej płci co płeć pacjenta. Podczas wizyty należy się zachowywać dyskretnie i unikać dziwacznych zachowań.

Celem twojej wizyty jest wysłuchanie obaw i potrzeb, a nie wypytywanie o szczegóły stanu zdrowia pacjenta. Masz wysłuchać tego, co pacjent chce ci powiedzieć. Najczęściej chorzy niechętnie otwarcie mówią o szczegółach swoich duchowych rozterek. Jako kapelan przekonałem się, że większość pacjentów woli odwiedzić kapelana niż duchownego z ich społeczności religijnej. Pytani o to, czy ich duchowny jest świadomy ich pobytu w szpitalu i czy chcieliby, aby ich odwiedził, pacjenci przeważnie odpowiadają negatywnie i wymijająco: Na pewno jest teraz zajęty. Może odwiedzi mnie później.

Nie próbuj też udawać lekarza i oferować diagnoz czy porad. Pacjent powie o swoim stanie zdrowia tyle, ile uzna za stosowne. Twoja obecność ma zapewnić chorego o obecności, miłości, trosce i uzdrawiającej mocy Boga, który posługuje się między innymi umiejętnościami osób oferujących opiekę medyczną. Nie jest twoją rolą osądzanie ani oferowanie fałszywej nadziei. Twoje słowa powinny inspirować wiarę, wyrażać troskę i zainteresowanie zboru. Wyraż uznanie dla bliskich chorego obecnych podczas wizyty i podziękuj im za ich troskę i wsparcie. Możesz zapytać, czy zbor będzie mógł wyjść naprzeciw jakimś potrzebom chorego, takim jak utrzymanie otoczenia domu, transport itd. Nie przedłużaj wizyty ponad pół godziny.

Przeczytanie krótkiego fragmentu z Pisma Świętego, np. Ps 103 czy innego stosownego fragmentu, jest zazwyczaj mile widziane przez pacjentów. Nie zakładaj, że modlitwa jest konieczna. Zapytaj, czy pacjent życzy sobie wspólnej modlitwy. Dobrze jest także zapy-


tać o szczególne intencje, jakie chory życzy sobie poruszyć w modlitwie. Modląc się, wspomnij o rodzinie i przyjaciółach chorego oraz o innych pacjentach obecnych na sali, jeśli uznasz to za stosowne. Po modlitwie pożegnaj się krótko i wyjdź. Jeśli to możliwe, pozostaw dane kontaktowe i budującą lekturę.

Podczas wizyty może się zdarzyć, że do sali wejdzie ktoś z personelu szpitala. Najczęściej będzie to pielęgniarka sprawdzająca stan aparatury i samopoczucie pacjentów. W takiej sytuacji zaczekaj, aż pielęgniarka wykona swoje czynności. Jeśli zajdzie konieczność wykonania procedury medycznej, opuść na chwilę salę i poczekaj, aż

zostaniesz zaproszony ponownie.

Podczas wizyty może zostać poruszona kwestia namaszczenia. Jest to obrzęd mający biblijne podstawy (Jk 5,13-15). Jest praktykowany niezbyt często i nie stanowi adwentystycznego odpowiednika „ostatniego namaszczenia”. Rady i wskazówki dotyczące tego obrzędu można znaleźć w niektórych kościelnych publikacjach<sup>1</sup>.

Po zakończonej wizycie przedstaw sprawozdanie pastorowi, aby był świadomy przebiegu wizyty i przyszłych potrzeb. Jeśli pobyt pacjenta w szpitalu się przedłuży, należy go ponownie odwiedzić. Za zgodą pacjenta poinformuj zbór o jego sytuacji, nie zdradzając poufnych informacji, oraz przedstaw po-

trzeby, w których członkowie zboru mogą przyjść z pomocą. Poinformuj także, czy pacjent życzy sobie kartek z pozdrowieniami i ewentualnych wizyt. Pamiętaj, że odwiedzanie chorych jest największym błogosławieństwem wtedy, kiedy naśladujemy Jezusa w Jego służbie współczucia (Mt 9,35-36). 

**GARY R. COUNCELL**

<sup>1</sup> W poszukiwaniu wskazówek zob. następujące publikacje: Ellen G. White, *Pastoral Ministry*, Silver Spring 1995, s. 232-234. *Podręcznik dla kaznodziejów*, Warszawa 1995, s. 149-154. *Podręcznik dla starszych zboru*, Warszawa 1995, s. 147-150.

[Autor jest emerytowanym nauczycielem, pastorem, kapelanem i administratorem. Przed przejściem na emeryturę był dyrektorem Sekretariatu Kapelanatu Adwentystycznego Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego]



**TEOLOGICZNY  
KOMENTARZ PASTORÓW  
DO BIEŻĄCYCH WYDARZEŃ**

**KOMPAS**

**OBEJRZYJ NA**  
 **Głos Nadziei**

# PRZYGOTOWANIE KAZANIA (1)

## Po co wygłaszać kazania?

**W**ysoko ponad doliną rzeki Tarn w południowej Francji wznosi się spektakularny, zapierający dech w piersiach cud inżynierii XXI wieku – Wiadukt Millau. Otwarty w 2004 roku pozwala nie tylko podziwiać okolicę podczas jazdy. Celem wiaduktu było udrożnienie słabo przejezdnego odcinka autostrady A75 między Clermont Auvergne na północy a Beziers na południu. Dzięki temu kierowcy nareszcie mogli uniknąć czterogodzinnych korków w Millau w środku lata. Wiadukt opiera się na siedmiu ogromnych betonowo-stalowych filarach podtrzymujących osiem przęseł drogowych. Najwyższy filar mierzy trzyście metrów wysokości – więcej niż Wieża Eiffła w Paryżu. Zaprojektowany przez angielskiego architekta Normana Fostera wiadukt znajduje się dwieście siedemdziesiąt metrów nad doliną i sprawia wrażenie „motylej lekkości”.

W Pwt 4,39 czytamy: „Dowiedz się tedy dzisiaj i weź to sobie do serca, że Pan jest Bogiem na niebie w górze i na ziemi w dole, nie ma innego!”. Najważniejszym zadaniem kaznodziei jest łączenie nieba z ziemią, podobnie jak Wiadukt Millau łączy dwa brzegi doliny. Wiadukt stanowi dobrą metaforę funkcji kaznodziei, który stara się dotrzeć do świata w imieniu Chrystusa. W naszych czasach głosze-

nie ewangelii to coś więcej niż krok czy skok. Wymaga przede wszystkim zrozumienia stale zmieniającej się kultury oraz przedstawiania wiecznej ewangelii Jezusa Chrystusa ludziom w autentyczny sposób.

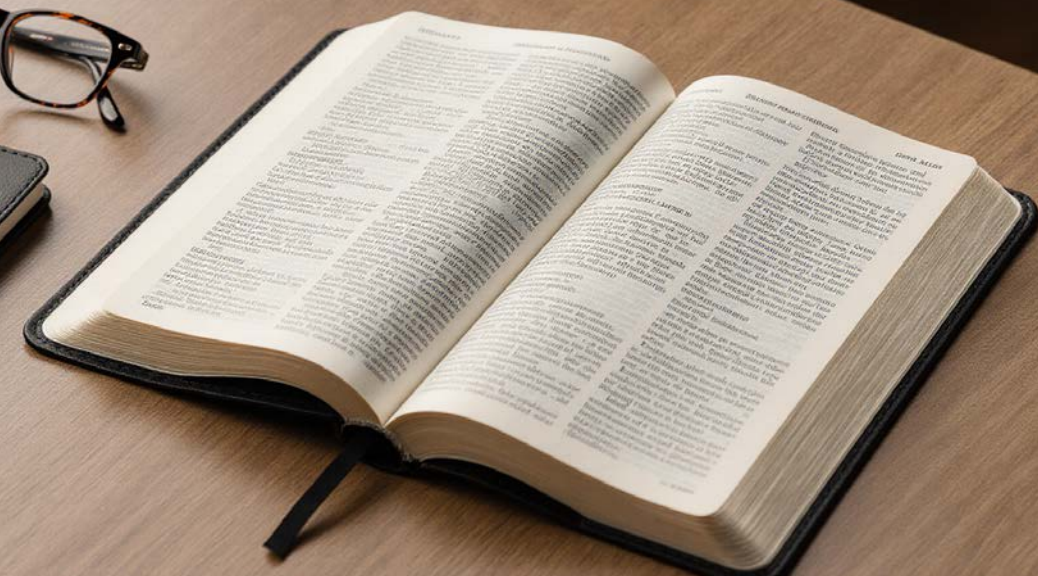
Otrzymaliśmy zlecenie Jezusa: „Idąc na cały świat, głoscie ewangelię wszystkiemu stworzeniu” (Mk 16,15). W Iz 55,11 Pan obiecuje: „Tak jest z moim słowem, które wychodzi z moich ust: Nie wraca do mnie puste, lecz wykonuje moją wolę i spełnia pomysłnie to, z czym je wysłałem”.

Zostałeś wyznaczony, by przemawiać w kolejną sobotę. Nie wpadaj w panikę – pomoc jest w drodze! Ta seria artykułów jest przeznaczona dla ciebie. Czy jesteś drugim pastorem czy wygłaszającym kazania przywódcą zborowym, ułożenie kazania może być dla ciebie stresujące. Ale nie musi być. W zasadzie kazanie jest jak opowiadanie. Jest opowiadaniem Bożych opowieści. Bóg wybrał cię, byś głosił dobrą nowinę. „To, co u świata głupiego, wybrał Bóg, aby zawstydzić mądrych, i to, co u świata słabego, wybrał Bóg, aby zawstydzić to, co mocne” (1 Kor 1,27). Bóg mógłby ogłosić ewangelię na mnóstwo różnych sposobów, w tym posługując się aniołami, ale zamiast tego wybrał ciebie, grzesznego człowieka, choć stworzonego na Jego obraz. Dał ci motywację, którą jest miłość. „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (J 3,16).



Od początku świata przywołujemy i przekazujemy opowiadania. Ludzie są tak stworzeni, że potrzebują opowiadać i słuchać opowiadań. Ludzie są jak opowiadania. Nic dziwnego, że producenci filmowi wiedzą, jak opowiadać opowiadania, by tworzyć wciągające filmy. Kaznodzieja przedstawia najważniejsze opowiadanie wszech czasów – opowiadanie o tym, jak Stwórca wszechświata stał się człowiekiem, by odkupić ludzkość. Opowiadania, które cytujemy z Biblii, składają się na Bożą historię, w tym także dzieje grzechu i zbawienia oraz tego, jak Bóg rozwiązuje problem spowodowany przez Adama i Ewę w Edenie. Bóg czyni to, dając nam Jezusa, swojego umiłowanego Syna.

Zadaniem kaznodziei jest przedstawianie prawdy wyrażonej w Łk 19,10: „Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby szukać i zbawić to, co zginęło”. Wszystko inne wypływa z tego zdania. Jest ono określeniem misji, definicją celu kaznodziejstwa. Kaznodzieja ma za zadanie kontynuować to dzieło, które rozpoczął sam Jezus i które przekazał swoim naśladowcom. W Mt 24,14 czytamy: „I będzie głoszona ta ewangelia o Królestwie po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom, i wtedy nadejdzie koniec”. Ewangelia jest dobrą nowiną. Kazania są i zawsze będą Bożym środkiem służącym docieraniu do ludzi.



Mam przyjaciela, z którym zaprzyjaźniłem się nie z wyboru, ale w wyniku Bożej interwencji. Pewnego dnia zaparkowałem mój samochód na parkingu przy górskim szlaku i zamierzałem udać się na szczyt jednej z moich ulubionych gór. Marek podszedł do mnie i zapytał, czy może mi towarzyszyć. Dlaczego nie? Oczywiście zgodziłem się i przez większość dnia razem wspinaliśmy się w trudnym terenie. Marek jest munroistą. Kto to taki? Otóż munroista to ktoś, kto zdobył wszystkie z dwustu osiemdziesięciu dwóch szczytów Szkocji sklasyfikowanych przez Hugh Munro (1856-1919), mierzących ponad trzy tysiące stóp (ok. 914 metrów) nad poziomem morza. Szczyty Munro przyciągają wędrowców z całego świata podejmujących wyzwanie skompletowania wszystkich dwustu osiemdziesięciu dwóch wejść. Powiedziałem mu, że jestem chrześcijaninem, ale nie mówiłem nic więcej. Marek przez cały dzień pociągał swoje go e-papierosa. Kiedy oglądałem się za siebie i widziałem kłęby pary wydychane przez niego, czułem się, jakby szedł za mną smok. Pod koniec dnia zwierzył mi się, że w mojej obecności przez cały dzień starał się nie przeklinać, wiedząc, że jestem chrześcijaninem. W jednym z kolejnych artykułów opowiem o naszej przygodzie, która niemal zakończyła się nieszczęściem.


Niektórzy mawiają: wystarczy składać świadectwo, a reszta jakoś się uło-

ży. Jednak niezupełnie jest to prawdą. Nie wystarczy działanie jednego człowieka. Musimy także głosić. Jest tylko jeden człowiek, który stanowi idealny wzorzec — Jezus Chrystus.

„Nasze świadectwo musi być składane zarówno czynem, jak i słowem. Mówione słowo nigdy nie jest w pełni skuteczne, jeśli nie jest poparte naszym sposobem życia. Najlepsze czyny nie są wystarczające bez odpowiednich słów. Dlaczego? To oczywiste. Nikt nie żyje tak doskonale, by jego życie przemawiało samo za siebie. Kto mówi, że nie musi wydawać świadectwa słowami, bo jego życie przemawia samo za siebie, zbytnio ufa własnej sprawiedliwości”<sup>1</sup>.

Musimy bezwarunkowo docierać do naszego świata pogrążonego w chaosie i rozpaczliwie potrzebującego Zbawiciela. Jesteśmy stale bombardowani przez media, których głównym celem jest podważanie istnienia Boga i Jego porządku. Media społecznościowe z ich cyfrową techniką — Google, Facebook, YouTube, X, WhatsApp, Instagram, Snapchat, Telegram, TikTok itd. — stały się wszechwładnymi dyktatorami każdego aspektu życia, nieustannie domagającymi się naszej uwagi. Nie ma nic złego w samej technice, ale trzeba pamiętać, jak wpływa ona na społeczeństwo, w tym także na Kościół. Do tego świat, w którym żyjemy, nasycy się coraz bardziej mechanizmami tak zwanej sztucznej inteligencji, algorytmami, botami, ocenianiem, pozy-

cjonowaniem i statystykami, które wpływają na sposób życia ludzi i podejmowane przez nich decyzje. Platformy internetowe w coraz większym stopniu kształtują światopogląd ludzi. Wpływają na ich wierzenia. Dyktują, co jest ważne, a co nie. Wskutek tego ludzie gonią za rzeczami drugorzędnymi, zamiast poznawać Boga. Coraz dalej odchodzą od zalecenia zapisanego w Flp 2,5: „Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie”. Tak więc musimy głosić Boga żywego, prawdziwego — Boga domagającego się więzi z nami i naszej lojalności wobec Niego.

Przez Ozeasza Pan mówił: „Lud mój ginie, gdyż brak mu poznania” (Oz 4,6). Prorok Ozeasz zapisał te słowa w czasach, kiedy północne królestwo izraelskie było pogrążone w najgłębszym duchowym upadku. Wkrótce Izraelici mieli zostać uprowadzeni do obcej ziemi przez Asyryjczyków. „Ponieważ ty odrzuciłeś poznanie, i Ja ciebie odrzucę, abyś mi nie był kapłanem (...) ponieważ zapomniałeś o zakonie swojego Boga” (Oz 4,6). W 2024 roku sytuacja jest podobna. Świat odrzuca Boga i szybko zmierza na dno duchowego upadku. Na szczęście Bóg wybrał swoją resztę, Kościół Adwentystów Dnia Siódmego, i powierzył mu prawdziwą ewangelię wyrażoną jako przesłanie trzech aniołów, by ogłosić je choremu, antropocentrycznemu (stawiającemu człowieka w centrum wszystkiego) światu rozpaczliwie potrzebującemu Chrystusa — światu, który Chrystus tak bardzo umiłował. Po co zatem wygłaszać kazania? Bo są wybranim przez Boga środkiem docierania do ludzkości. Mają zmieniać ludzi na wieczność. 

**MALCOLM PERRY**

<sup>1</sup> Rosalind Pinker, *You Can Witness with Confidence*, Grand Rapids 1975, s. 47.

[Autor jest emerytowanym pastorem i nauczycielem. Mieszka w Crieff w Szkocji]



# TOMASZ BLIŹNIAK

EWANGELIA JANA 20,24-29

## Wprowadzenie

Tomasz w tradycji chrześcijańskiej zwykł być nazywany Niewiernym albo Wątpiącym, ale jego galijski przydomek przetłumaczony na język grecki jako *Didymus* oznacza po prostu bliźniaka (J 11,16; 20,24). Niestety, nic nie wiemy o jego bliźniaczym bracie. Większość chrześcijan postrzega Tomasza dość negatywnie, gdyż zażądał on namacalnego dowodu, zanim uwierzył w zmartwychwstanie Jezusa (J 20,24-29). Jednak taki pochopny sąd raczej niezbyt dobrze świadczy o nas niż o Tomaszu. Ewangelie mówią więcej o tym człowieku jako jednym z tych, których Jezus wybrał do grona swoich najbliższych uczniów (Mt 10,3; Mk 3,18; Łk 6,15; Dz 1,13).

## I. Odważny Tomasz

Kiedy Jezus dowiedział się, że Łazarz, Jego przyjaciel, zachorował, opóźnił swój wymarsz do Betanii

o dwa dni. Niestety, w tym czasie Łazarz umarł. Kiedy Jezus postanowił wrócić do Judei, uczniowie zaprotestowali, przekonani, że ta podróż narazi ich na kolejne konfrontacje z przywódcami religijnymi i zagrozi życiu ich Nauczyciela. Wcześniej Jezus dwukrotnie otarł się o ukamienowanie przez Jego wrogów za to, czego nauczał (J 8,48-59; 10,31-39). Jednak Jezus wyruszył do Jerozolimy. Odważny Tomasz zwrócił się do pozostałych uczniów z heroicznym wezwaniem: „Pójdźmy i my, abyśmy razem z nim pomarli” (J 11,16). Jego miłość do Jezusa czyniła go wiernym uczniem. Tomasz miał wątpliwości i zadawał pytania, ale nie był tchórzem. Był raczej praktycznym realistą, który nawykł rozumieć rzeczy tak, jak je widział.

## II. Dociekliwy Tomasz

Podczas ostatniej wieczerzy Jezus starał się przygotować uczniów na to, co miało wkrótce nastąpić – Jego pojmanie, proces, ukrzyżowanie, śmierć i ostateczne zwycięstwo nad złem.

Obiecał, że kiedy odejdzie, przygotuje miejsce dla nich, aby mogli być tam, gdzie On jest. Szczerze pragnąc zrozumieć duchowe zawiloci, jakie wyczuwał w słowach Jezusa, Tomasz zapytał: „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz, jakże możemy znać drogę?” (J 14,5). Jezus odpowiedział: „Ja jestem droga i prawda, i żywot” (J 14,6). Ta oś powiedz zaskoczyła Filipa, który także był człowiekiem pragmatycznym i oczekiwał prostych faktów: „Panie, pokaż nam Ojca, a wystarczy nam” (J 14,8). Wielu ludzi myśli podobnie jak Tomasz i Filip. Polegają na zdrowym rozsądku i doświadczeniu w kwestii określania realności duchowych prawd. Zaakceptowanie czegoś, co znają tylko z teorii stanowi dla nich zbyt trudne wyzwanie.

Wiara łączy rzeczywistość z teorią i doświadczenie z wiedzą. Wiara sięga ponad zdrowy rozsądek ku nieznanym wcześniej wiedzy. Odkrywa niewidzialne wymiary życia. Biblijna definicja wiary to

„pewność tego, czego się spodziewamy, przeświadczenie o tym, czego nie widzimy” (Hbr 11,1).

### III. Pytający Tomasz

Kiedy Jezus został pojmany w Getsemane, powiedział tym, którzy przyszli po Niego: „Jeśli więc mnie szukacie, pozwólcie tym odejść” (J 18,8). Większość uczniów uciekła, ratując się przed aresztowaniem. Piotr i Jan zostali, by zobaczyć, co stanie się z Jezusem. Najwyraźniej Tomasz zaszły się gdzieś na dziesięć kolejnych dni, a pozostałych ośmiu uczniów ukryło się w sali na piętrze „z bojaźni przed Żydami” (J 20,19). Kiedy kobiety, a potem także Jan i Piotr potwierdzili, że grób Jezusa jest pusty, uczniowie „nie uwierzyli” (Mk 16,11). Wieczorem w dniu zmartwychwstania Jezus przyszedł do nich i ukazał się im. Aby rozproszyć ich obawy i dowieść im, że nie jest zjawą, ale naprawdę zmartwychwstał i żyje, „ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrawszy Pana” (J 20,20). Tomasz nie uczestniczył w tym spotkaniu, ale inni opowiedzieli mu, co się stało. Wówczas Tomasz oświadczył: „Jeśli nie ujrzę na rękach jego znaku gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę” (J 20,25).

Po ucieczce z ogrodu Tomasz samotnie przeżywał rozpacz i rozczarowanie. Odłączył się od pozostałych uczniów, obawiając się, że mogą zostać aresztowani przez władzę żydowskie. Jego opór wobec przyjęcia świadectwa innych uczniów dowodzi realności zmartwychwstania Jezusa. Umysł skłonny do zadawania pytań może doprowadzić wnikliwości w myśleniu sprzeciwiającej się akceptowaniu czegokolwiek na czyjeś słowo. Zadawanie pytań niekoniecznie jest złe, kiedy ma na celu upewnienie się co do faktów, na których opiera się wiara. Tego rodzaju zadawanie pytań jest jak stopnie wiodące

ku wierze. Bóg odpowiada na szczerze zadawane pytania, jak odpowiedział Hiobowi i Habakukowi. Liczy się szczerowość i uczciwość. Czy pokornie starasz się poznać prawdę, czy raczej usiłujesz wykazać, jak przebiegły jesteś w swoich cynicznych insynuacjach i zadawaniu pytań, które mają budzić i szerzyć zwątpienie? Pan obiecuje: „A gdy mnie będziecie szukać, znajdziecie mnie. Gdy mnie będziecie szukać całym swoim sercem, objawię się wam” (Jr 29,13-14). Zatem „szukajcie Pana, dopóki można Go znaleźć, wzywajcie go, dopóki jest blisko!” (Iz 55,6). Tomasz chciał wierzyć zgodnie z osobistym przekonaniem i doświadczeniem, a nie tylko dlatego, że inni wierzyli. Potrzebował wyraźnych dowodów jako pewnej podstawy wiary.

### IV. Przekonany Tomasz


Tydzień później Jezus po raz kolejny przybył do uczniów i pojawił się między nimi. Tym razem Tomasz był już z nimi. Jezus zwrócił się do niego, mówiąc: „Daj tu palec swój i oglądaj ręce moje, i daj tu rękę swoją, i włóż w bok mój, a nie bądź bez wiary, lecz wierz” (J 20,27). Egipskie dokumenty sporządzone podczas spisu ludności w 48 roku n.e. zawierają przykład identyfikacji osób po znakach szczególnych, w tym bliznach. Czytamy w nich między innymi o „wyzwolenicy opisanej jako kobieta średniego wzrostu, miodowej cery, o pociągłej twarzy i z dużą blizną na prawym kolanie”<sup>1</sup>. Tomasz przyjrzał się ranom Chrystusa i zawołał: „Pan mój i Bóg mój!” (J 20,28). W swoim zawołaniu Tomasz użył słowa *Kyrios* jako substytutu hebrajskiego słowa *Jahwe*, jednoznacznie utożsamiając Jezusa z Bogiem. Dodatkowo boskość Chrystusa podkreśla użycie słowa *Teos*, odpowiednika hebrajskiego *Elohim*. Wyznanie Tomasa jest więc głębsze i znacznie bardziej dalekosiężne niż wszystko, co do tej pory wyznali inni uczniowie.

W odpowiedzi Jezus wygłosił błogosławieństwo dla wierzących: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20,29). Gdyby wiara w zmar-

tychwstanie była możliwa tylko dla naocznych świadków, jedynymi wierzącymi mogliby być rzymscy strażnicy strzegący grobu Jezusa. Tylko ci, którzy ujrzeli Chrystusa po Jego zmartwychwstaniu, mogliby być wezwani do uwierzenia w ich sprawozdanie. Pozostali, w tym my wszyscy, musieliby polegać na słowie innych. Niedowierzenie Tomasa wobec innych uczniów nadaje wiarygodność zmartwychwstaniu Chrystusa jako historycznemu faktowi. Tomasz ujrział Jezusa na własne oczy. Doświadczenie Tomasa jest w pewnym sensie udziałem nas wszystkich. Jego wątpliwości paradoksalnie budują naszą wiarę i uczą nas, że musimy wiedzieć, na czym ta wiara się opiera.

### Podsumowanie

Tomasz przez resztę życia aktywnie służył Chrystusowi jako jeden z apostołów. We wczesnych latach formowania Kościoła Tomasz uczestniczył w wyborze zastępcy zdrajcy Judasza Iskarioty (Dz 1,13-26) oraz w ustanowieniu siedmiu diakonów (Dz 6,1-7). Zgodnie z tradycją wczesnochrześcijańską służył w krainie Partów i w Persji. Jako misjonarz udał się do Malabaru na wybrzeżu Półwyspu Indyjskiego, gdzie zmarł męczeńską śmiercią w Madrasie w 72 roku n.e.

Kiedy Tomasz doświadczył realności wiary, otwarcie przeżywał i głosił swoją wiarę. Czy i wy jesteście jak wierny uczeń Tomasz i otwarcie przeżywacie i głosicie wiarę w rychłe powtórne przyjscie naszego Zbawiciela i najlepszego Przyjaciela Jezusa Chrystusa? 

**GARY R. COUNCELL**

<sup>1</sup> *Census, Biblical Training*, <https://www.biblicaltraining.org/library/census>, pobrano 9.12.2024.

[Autor jest emerytowanym nauczycielem, pastorem, kapłanem i administratorem. Przed przejściem na emeryturę był dyrektorem Sekretariatu Kapelanatu Adwentystycznego Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego]



## Wprowadzenie

Autorzy ewangelii synoptycznych (Mateusz, Marek i Łukasz) nazywają ucznia będącego znajomym Filipa imieniem Bartłomiej, podczas gdy Jan mówi o nim jako Natanaelu. Czy są to imiona dwóch różnych mężczyzn, czy tego samego? Dowody wskazują na drugą ewentualność. Imię Bartłomiej pochodzi od aramejskiego słowa, które znaczy „wielki”. Natanael to hebrajskie imię, które oznacza „Bóg dał”. Imię to występuje w starożytnych zapisach. Co najmniej dziesięciu przywódców starotestamentowego Izraela nosiło to imię, w tym jeden z braci króla Dawida, niektórzy kapłani i Lewici, w tym przedstawieni jako trębacze świątynni.

## I. Poszukujący Natanael

Natanael pochodził z Kany w Galilei, gdzie Chrystus miał dokonać swojego pierwszego cudu, zmieniając wodę w wino. Kana była wioską położoną w pobliżu Nazaretu. Natanael był uczniem Jana Chrzciciela i od niego dowiedział się, że Me-

# BARTŁOMIEJ /NATANAEL

## EWANGELIA JANA 2,45-51

szasz pojawi się niebawem. Wyobraźcie sobie tego młodego człowieka jako odpowiedzialnie dociekliwego, myślącego, a nie sceptycznego. Natanael schronił się przed palącym słońcem w cieniu figowca, by rozmyślać w samotności i modlić się. (Figowce wydają owoce, zanim wypuszczą liście). Rozważał znane mesjańskie proroctwa i przesłania „ewangelisty na pustyni” Jana Chrzciciela. Z pewnością myślał także o doświadczeniach patriarchów takich jak Jakub uciekający przed swoim rozgniewanym bratem Ezawem. Wyczerpany wędrówką, sam na pustkowiu, Jakub zasnął z głową na twarde kamieniu. We śnie ujrzał drabinę sięgającą z ziemi do nieba. Po tej drabinie aniołowie zstępowali z nieba na ziemię i wracali z ziemi do nie-

ba. Na szczycie drabiny Jakub ujrzał Pana obiecującego mu ziemię, liczne potomstwo oraz to, że nigdy go nie opuści (Rdz 28,10-22).

## II. Natanael spotyka Jezusa

Kiedy Filip zaprosił Natanaela, by poznał „Jezusa, syna Józefa, z Nazaretu” (J 1,45), odpowiedź Natanaela nie była tak opryskliwa i ostra, jak może się wydawać. Nie osądzał on Nazaretu jako złego miejsca, ale raczej zwrócił uwagę na niewielkie znaczenie tego galilejskiego miasteczka. Józef Flawiusz, żydowski historyk z I wieku n.e., wymienił dwieście miejscowości w Galilei, ale pominał Nazaret, przypuszczalnie dlatego że miejscowość ta nie wyróżniała się

niczym szczególnym. Tak czy inaczej, Natanael usłuchał Filipa. Kiedy Jezus ujrzał go z daleka, oświadczył: „Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie ma fałszu” (J 1,47). Jezus nie czuł się urażony uwagą Natanaela dotyczącą Jego pochodzenia. Powitał go szczerym komplementem, który mógł zawierać szczyptę ironii. Izraelici byli przecież potomkami Jakuba, a Jakub uchodził za zwodziciela i kłamcę. Dopiero po całonocnych zmaganiach z Aniołem Jahwe Jakub zawarł pokój z Bogiem i otrzymał nowe imię Izrael, które oznacza „księcia Bożego” (Rdz 32,22-32). Tak więc komplement złożony Natanaelowi był zdecydowanym przeciwieństwem przykrego stereotypu.

Natanael zdumiał się, słysząc słowa Jezusa, i zapytał Go, skąd go zna. Nigdy wcześniej się nie widzieli. Kiedy Chrystus odpowiedział mu, że widział go jakiś czas temu podczas rozmyślania pod drzewem figowym, Natanael odważnie nazwał Jezusa „Synem Bożym” i „Królem Izraela” (J 1,49). Jezus często czytał w ludzkich myślach i znał ukryte tajemnice ich życia, a ujawniając je, dawał ludziom dowód swojej boskości (Mk 12,15; Łk 6,8; 9,47; 11,17; J 4,16-19; 8,7-9). Natanael przyznał, że Jezus Synem Bożym i w ten sposób otworzył się na jeszcze większe objawienie, o jakim nawet nie marzył. Jezus obiecał Natanaelowi, że ujrzy prawdę, jakiej nie był w stanie sobie wyobrazić (J 1,50).

### III. Uczenie się od Natanaela

Biblia niewiele mówi o Bartłomieju/Natanaelu, ale czegoś możemy się od niego nauczyć. Natanael był szczerym poszukiwaczem prawdy. Całym sercem pragnął przyjścia Mesjasza. Znał proroctwa i chciał być gotowy na Jego pojawienie się. Spędzał czas w spokojnym miejscu, studiując, rozmyślając i modląc się. Kiedy spotkał Mesjasza, był przygotowany duchowo, by Go przyjąć. Natanael nie był doskonały, ale Jezus znał jego serce i widział w nim wielki potencjał jako swoim uczniu. Co Bóg widzi w nas i jak ocenia sposób, w jaki odpowiadamy na Je-

go wezwanie? Czy staramy się poznać Boga, czy jedynie udajemy religijnych (J 5,39; 17,3)?


Biblia przedstawia Boga jako wszechmocnego, wszechwiedzącego i wszechwidzącego. Niewierzący, którzy nie znają Pisma Świętego ani nie mają doświadczenia z Bogiem, opierają swoje odrzucenie Chrystusa i Jego Kościoła na bezsensownych uprzedzeniach zamiast na dobrze poznanych faktach. Bóg bywa przez nich przedstawiany zazwyczaj jako gniewny sędzia, a wierzący — jako świętoszkowaci obłudnicy. Jednak ten obraz jest daleki od prawdy, zwłaszcza po stronie Boga. Bóg mówi: „Ja wiem, jakie myśli mam o was — mówi Pan — myśli o pokoju, a nie o niedoli, aby zgotować wam przyszłość i natchnąć nadzieją” (Jr 29,11). Jego postępowanie wobec ludzkości jest opisane jako postępowanie ojca wobec dzieci. On zna nasze słabości i nie postępuje z nami stosownie do naszych grzechów (zob. Ps 103). W swojej boskiej miłości posłał swego Syna, by zbawił świat, a nie go potępił (J 3,15-17). Jezus widzi w nas to, co widział w Natanaelu. Zakres Jego działania dla nas zależy tylko od naszej odpowiedzi. Zanim przypiszemy sobie prawo do Bożych błogosławieństw czy pochopnie przyłączymy się do jakiejś religijnej grupy, powinniśmy uważnie przemyśleć kwestię zaangażowania. Zastanawianie się i przemyślanie wzorem Natanaela nie jest złe. Decyzja o naszym przeznaczeniu będzie miała wieczne skutki.

### IV. Cena uczniostwa

Aby być uczniem Jezusa, trzeba być gotowym zapłacić cenę uczniostwa. Jezus powiedział swoim uczniom: „Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną” (Mt 16,24). Oferta uczniostwa bywa odrzucana ze smutkiem przez niektórych, podobnie jak przez bogatego młodzieńca, który przyszedł do Jezusa (Łk 18,18-23). Inni wyznają Jezusa jako Syna Bożego i idą za Nim jak Natanael. Ellen G. White radziła, byśmy spędzali godzinę dziennie „pod drzewem figowym”,

w spokojnym miejscu, gdzie możemy rozmyślać o życiu i śmierci Jezusa Chrystusa<sup>1</sup>. Kiedy pokornie poddajemy się prowadzeniu Ducha Świętego, który wprowadza nas „we wszelką prawdę” (J 16,13), wówczas studiowanie Słowa Bożego i świętego Bożego prawa ukazuje nam charakter Boga i Jego wolę wobec nas. Słowo Boże wzmacnia nas duchowo i prowadzi do pozytywnych zmian oraz zwycięskiego życia przez pokonywanie pokus. „Całe Pismo przez Boga jest natchnione” (2 Tm 3,16). Jest w stanie ukazać nam charakter naszych myśli i intencji serca (Hbr 4,12). Kiedy jesteśmy mu posłuszni, strzeże nas od grzechu (Ps 119,11). Nie tylko doświadczamy sprawiedliwego życia, ale odkrywamy, że Chrystus mieszka w nas (Kol 1,27) i stajemy się „nowym stworzeniem” (2 Kor 5,17).

### Podsumowanie

Studiowanie biblijnych proroctw daje nam nadzieję i pomaga nam przygotować się i pozostać gotowymi na rychłe powtórne przyjście Chrystusa. Wiele przepowiedzianych znaków i wydarzeń już się wypełniło, co wskazuje, że żyjemy w czasie końca. Jezus ostrzegł: „Dlatego i wy bądźcie gotowi, gdyż Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie domyślicie” (Mt 24,44; zob. także Mt 25,13). Jezus odszedł, by przygotować nam miejsce, abyśmy byli tam, gdzie On jest (J 14,1-3). To miejsce przekracza naszą wyobraźnię (1 Kor 2,9). Jak Jezus powie; dział Natanaelowi, niebios są otwarte. „Drabiną” z wizji Jakuba jest krzyż Chrystusa łączący niebo z ziemią, Boga z ludzkością i ludzkość z Bogiem. Wszystkie przesłania niebiańskich posłańców (aniołów i proroków) wskazują na Jezusa jako drogę do raj, gdzie będziemy żyć z Nim wiecznie. 

**GARY R. COUNCELL**

<sup>1</sup> Ellen G. White, *Życie Jezusa*, wyd. 16, Warszawa 2018, s. 56.

[Autor jest emerytowanym nauczycielem, pastorem, kapelanem i administratorem. Przed przejściem na emeryturę był dyrektorem Sekretariatu Kapelanatu Adwentystycznego Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego]



## Wprowadzenie

Jakub i Jan byli niemal nierozłączni. Byli braćmi, synami Zebedeusza (Mt 4,21). Jakub był starszy i niemal zawsze jest wymieniany jako pierwszy. Jak większość Galilejczyków, Jakub i Jan oczekiwali przyjścia Mesjasza, który wyzwoli ich spod rzymskiej okupacji i przywróci suwerenne królestwo Izraela.

## I. Powołanie do uczniostwa

Kiedy Jezus wezwał Jakuba i Jana, by poszli za Nim, ci bez wahania porzucili sieci, łódź, ojca, robotników i rybacki biznes (Mk 1,20). Łukasz wspomina, że Jakub i Jan byli współnikami Szymona (Łk 5,10). Rodzina Zebedeusza posiadała wysoki status ekonomiczny i społeczny. Jan był znany nawet arcykapłanowi, tak iż pozwolono mu wejść na dziedziniec pałacu Kajfasza i przyglądać się procesowi Chrystusa (J 18,15). Z jakiegoś powodu obaj bracia stali się jednymi z najbliższych uczniów Chrystusa, choć Andrzej, brat Piotra, nie zawsze był zaliczany do tego najbliższego kręgu. Był obecny, kiedy Jezus objawił znaki zapowiadające zniszczenie jerozolimskiej świątyni

# JAKUB

EWANGELIA MARKA 1,16-20

oraz powtórne przyjście Syna Człowieczego (Mk 13,1-37).

Jako uczeń Jezusa Jakub był uczestnikiem niezwykłych wydarzeń. Towarzyszył Jezusowi w domu Piotra i Andrzeja, gdzie był naocznym świadkiem uzdrowienia teściowej Piotra (Mk 1,29-31). Potem Andrzej był w domu Jaira, gdzie Jezus wskrzesił zmarłą córkę Jaira (Łk 8,49-56). Podczas wizyty w Cezarei Filipowej Jezus zabrał ze sobą Piotra, Jakuba i Jana na szczyt góry i został przemieniony w ich obecności. Jakub miał wówczas przywilej ujrzeć Mojżesza i Eliasza, którzy ukazali się i rozmawiali z Jezusem (Mt 17,1-13).

## II. Uczniostwo Jakuba

Wkrótce po tym wydarzeniu Jezus rozpoczął swoją podróż do Jerozolimy. Aby skrócić wędrówkę, postanowił przejść przez Samarię. Jakub i Jan

zostali wysłani przodem, by wynająć miejsce na nocleg, ale odmówiono im, bo zmierzali do Jerozolimy. Rozgniewani uczniowie namawiali Jezusa, by zrzucił ogień z nieba na niegodzących Samarytan (Łk 9,51-54). Jezus zganił ich, mówiąc: „Nie wiecie, jakiego ducha jesteście” (Łk 9,55). Kiedy zbliżali się do Jerycha, matka Jakuba i Jana, przewidując, że Jezus wkrótce ustanowi swoje królestwo, wystąpiła z prośbą o najwyższe stanowiska władzy dla swoich synów. To ściągnęło na braci niechęć pozostałych uczniów i kolejne napomnienie ze strony Chrystusa (Mt 20,20-28). Przed pojmaniem w Getsemane Jezus zabrał ze sobą trzech zaufanych uczniów, by modlili się wraz z Nim o siłę dla Niego, by spełnił wolę Ojca i dokonał zbawienia ludzkości. Jednak Jezus trzykrotnie zastał ich śpiących i zganił ich łagodnie za ich brak czujności (Mt 26,36-46).

Jakub i Jan to hebrajskie imiona, ale Jezus nadał braciom grecki przydomek *Boanerges*, „Synowie Gromu” (Mk 3,17). Przydomek ten wyrażał ich żywiołowe osobowości, pochopność w wypowiedaniu słów oraz skłonność do obrażania się i obrażania innych. Wielu chrześcijan zakłada, że Jakub napisał biblijny List Jakuba, ale nie jest to prawdą. Jakub syn Zebedeusza jest jednym z czterech najbardziej znanych Jakubów w Biblii, ale List Jakuba napisał inny z nich. Zważywszy na popularność tego imienia historycy Kościoła wczesnochrześcijańskiego mają nie lada zadanie z dokładnym ustaleniem tożsamości biblijnych postaci noszących to imię.

### III. Wzrastanie w uczniostwie


Wszelkie wady i zalety charakteru i osobowości mogą się przerodzić w poważne złe cechy albo godne uznania cnoty. Jakub był zdolnym, ambitnym człowiekiem, gorliwym w dążeniu do pierwszeństwa, żądnym władzy, egoistycznym, a jednak ufającym Jezusowi. Kościół potrzebuje utalentowanych ludzi mądrze używających powierzonych im talentów. Niektórzy ludzie posługują się Kościołem i religią w celu zyskania uznania i zaszczytów. Każda niezdrowa ambicja prowadzi do zepsucia. Nasze intencje muszą być czyste. Musimy zachować daleko idącą ostrożność w naszych dążeniach, by nie rozmięły się z naszymi deklaracjami służenia Panu. Jezus powiedział Jakubowi i Janowi, że nie wiedzą, o co proszą, kiedy zabiegali o władzę. Zapytał ich, czy są w stanie wypić kielich, który On będzie pił. Bez zastanowienia odpowiedzieli twierdząco (Mt 20,22). Jezus powiedział: „Kto stara się zachować życie swoje, straci je, a kto straci życie swoje dla mnie, znajdzie je” (Mt 10,39). Jakub został przywódcą w Kościele, ale zamiast zaszczytów spotkała go śmierć.

### IV. Ostatnie lata Jakuba

Od wniebowstąpienia Chrystusa w 31 roku (Dz 1,9-13) do śmierci Jakuba

z rozkazu Heroda Agryppy I (Dz 12,2) około 44 roku upłynęło trzynaście lat. Pismo Święte nie mówi nam nic o tym, co w tym czasie robił Jakub. Niektórzy bibliści przypisują mu modlitwę zapisaną w Dz 4,24-30. Herod usiłował zdławić nowy ruch religijny nazywany wówczas Drogą. W tym celu zamierzał zgładzić przywódców ruchu. Najwyraźniej Jakub odgrywał istotną rolę w przywódczym gronie i pełnił efektywną służbę. Dobrzy przywódcy wywierają wpływ na ludzi, inspirują działania służące realizacji celów oraz przydzielają obowiązki i dzielą się autorytetem. Motywują innych, przykładnie troszcząc się o Kościół, a jednocześnie w pokorze trzymają się zasad etycznych i moralnych. Jakub musiał być takim właśnie przywódcą. Nic dziwnego, że nikczemny władca skierował przeciw niemu ostrze swojej nienawiści. Z jakiegoś niewytłumaczonego powodu Herod uznał za stosowne skazać Jana na ścięcie zamiast ukrzyżować go na rzymską modłę.

W przeciwieństwie do Kaina i Abła, Ezawa i Jakuba czy Józefa i jego braci nie mamy w Ewangeliach żadnej wzmianki o rywalizacji między Jakubem i Janem. Przypuszczalnie Jakub nie był typowym „złym starszym bratem” wobec młodszego Jana. Starszeństwo wśród rodzeństwa odgrywa w życiu rolę, do której nie przywiązuje się należytej wagi, a zjawisko rywalizacji między braćmi i siostrami przybiera drastyczne formy, i to nawet w rodzinach, w których wszystkie dzieci mają tych samych obojga rodziców i nie są rodzeństwem przyrodnim. Jan przeżył Jakuba o jakieś sześćdziesiąt lat. Niewątpliwie nie tylko on odczuwał brak starszego brata. Bywa, że ludzie nie dostrzegają roli brata czy siostry w swoim życiu, póki ich nie zabraknie. Pismo Święte radzi nam miłować nasze rodzeństwo, nie osądzać braci i sióstr oraz nie obrażać ich.

rzenia trudno dostrzec sprawiedliwość czy bezpieczeństwo w naszych małych światach, które tworzymy dla siebie i które mają być bezpieczne, uporządkowane, zgodne z naturalnym biegiem życia. Kiedy śmierć i tragedia uderzają niespodziewanie, a oczekiwany porządek zostaje zburzony, wówczas stajemy wobec rzeczywistości, w której zaczynamy rozumieć, iż „wielkie jest miłosierdzie Pańskie, żeśmy do szczytu nie zginęli” (Lm 3,22 BG). Niewielkim poćcieszeniem jest stwierdzenie starotestamentowego proroka, że choć dobrzy ludzie umierają, życie trwa nadal. Niewielu ludzi przeżywa tragedię rodzinny i przyjaciół zmarłego. Kiedy sprawiedliwy ginie, niewielu myśli wtedy, że być może dzięki temu oszczędzono mu więcej cierpienia i zła. Ci, którzy umierają, śpią w spokoju, oczekując zmartwychwstania (Iz 57,1-2). Dawid mówi: „Drogocenna jest w oczach Pana śmierć wiernych jego” (Ps 116,15). Jak to możliwe? Młodszy brat Jan, apostoł, który w ciągu swojego życia widział żniwo śmierci, napisał pouczony przez głos z nieba: „Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę, mówi Duch, odpoczną po pracach swoich; uczynki ich bowiem idą za nimi” (Ap 14,13). Choć nie znamy wszystkich powodów tego, co się dzieje na świecie, ani tego, co wydarzy się w przyszłości, możemy znać Tego, który jest „alfa i omega (początek i koniec), mówi Pan, Bóg, Ten, który jest i który był, i który ma przyjść, Wszechmogący” (Ap 1,8). Jezus jest pierwszym i ostatnim. On oświadczył: „Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków i mam klucze śmierci i piekła” (Ap 1,18). Ponieważ On żyje, możemy z nadzieją patrzeć na teraźniejszość i przyszłość, bez względu na to, co przyniesie nam to doczesne życie i jak długo potrwa. Ufamy wszechwiedzącemu Bogu, który wie, co jest dla nas najlepsze. 

GARY R. COUNCELL

### Podsumowanie

Przedwczesna śmierć bliskiego krewnego czy przyjaciela rodzi pytania i trudne emocje. Wobec takiego wyda-

[Autor jest emerytowanym nauczycielem, pastorem, kapłanem i administratorem. Przed przejściem na emeryturę był dyrektorem Sekretariatu Kapelanatu Adwentystycznego Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego]

## Wprowadzenie

Imię Judasza Iskarioty jest kojarzone ze zdradą i fałszem. Przywołuje na myśl obraz skrytego i przebiegłego nieprzyjacielskiego agenta. W Nowym Testamencie wymienionych jest kilka postaci o imieniu Juda, więc konieczna jest dalsza identyfikacja. Judasz Iskariota był jedynym z dwunastu uczniów pochodzącym z Judei. W jakiś sposób dowiedział się o Jezusie i postanowił się Mu bliżej przyjrzeć. Choć Jezus wiedział, że jeden z Jego uczniów Go wyda, wybrał Judasza do grona dwunastu (J 6,70-71). Tak samo jak poŹ zostali, Judasz otrzymał powołanie do głoszenia dobrej nowiny, uzdrawiania i wyrzucania demonów (Mk 3,13-19). Przez trzy lata widział cuda dokonywane przez Jezusa i słuchał Jego nauki. Wyruszył w podróż misyjną przypuszczalnie wraz z Szymonem Zelotą. Judasz początkowo nie był zupełnie złym człowiekiem. Wydaje się, że szczerze przyłączył się do Jezusa i naprawdę uważał się za Jego ucznia.

### I. Co się stało?

Jakie czynniki doprowadziły do tego, że Judasz zdradził swojego Nauczyciela? Jak to możliwe, że ktoś dobrowolnie dopuścił się takiej zdrady? Autorzy Ewangelii znali Judasza. Najwyraźniej pozostałych jedenastu uczniów podziwiała i szanowało go za jego zdolności. Dlatego też powierzono mu rolę skarbnika. Jednak Jan nazywa go wprost złodziejem (J 12,6). Uczniowie nie dostrzegali wskazówek świadczących, że coś złego dzieje się w sercu Judasza. Jednak Chrystus nie dał się oszukać, ale z miłością usiłował nawrócić Judasza do siebie.

Judasz przejawiał miłość do pieńędzy, którą Paweł nazywa „korzeniem wszelkiego zła” (1 Tm 6,10). Krótko przed świętem Paschy Jezus gościł w domu Łazarza i jego



# JUDASZ ISKARIOTA

EWANGELIA JANA 13,21-30

sióstr. Maria namaściła wtedy stopy Jezusa cennym pachnącym olejkiem. Judasz oburzył się na to i zapytał wyrzutem: „Czemu nie sprzedano tej wonnej maści za trzysta denarów i nie rozdano ubogim?” (J 12,5). Jezus udzielił Judaszowi łagodnej nagany: „Zostaw ją; chowała to na dzień mojego pogrzebu” (J 12,7). Często najlepsze słowa o człowieku wypowiada się dopiero po jego śmierci. Jednak lepiej byłoby je wypowiedzieć wcześniej, aby mógł je usłyszeć. Łukasz zaznaczył, że wówczas kapłani i uczeni w Piśmie knuli już, jak uśmiercić Jezusa. Urażony naganą Judasz zapalał gniewem i nienawiścią, a Łukasz mówi, że „w Judasza (...) wstąpił szatan” (Łk 22,3).

### II. Niebezpieczeństwo niewyznanego grzechu

Nie możemy być zupełnie pewni co do tego, w jakim stopniu rozgory-

czenie i chęć zemsty motywowały Judasza. Wiemy jednak z całą pewnością, że każdy grzech, mały czy wielki, chowany w ciemnych zakamarkach serca, prowadzi do duchowej katastrofy. Usprawiedliwiane i niewyznane grzechy ukrywane w sercu czynią je twardym jak kamień (Ez 11,19-21), odpornym na skrucę i niezdolnym do odparcia pokusy. Diabeł tylko czeka na odpowiedni czas, by zaatakować (1 P 5,8). Szatan wykorzystuje swoje ofiary, a potem z satysfakcją zostawia je same sobie, by umierały w agonii wyrzutów sumienia. Jednak wyrzuty sumienia nie zastąpią skrucy ani nawrócenia. Zwracają nas jedynie przeciwko samym sobie i sprawiają, że zachowujemy się jak skorpion w ogniu żądający samego siebie na śmierć. Pamiętajcie, że drzwi ludzkiego serca mogą zostać otwarte wyłącznie od wewnątrz. Nikt nie

może zmusić was, byście miłowali Boga, tak jak nikt nie może was zmusić do czynienia zła, jeśli nie ulegniecie pokusie.

### III. Oczekiwanie rewolucji

Jak większość Żydów w I wieku Judasz liczył na to, że Mesjasz zakończy rzymską okupację i odrodzi królestwo Izraela. Kiedy Jezus nakarmił tłumy, Judasz, podobnie jak wielu innych, był pełen nadziei, że Jezus stanie na czele rewolucji i zostanie królem. Jako wierny uczeń, Judasz oczekiwał, że zajmie wysokie stanowisko we władzach nowego królestwa. Kiedy Jezus powiedział wyraźnie, że „Duch ożywia. Ciało nic nie pomaga”, „wielu uczniów jego zawróciło i już z nim nie chodziło” (J 6,63.66). „Wtedy Jezus rzekł do dwunastu: Czy i wy chcecie odejść?” (J 6,67). To wydarzenie mogło być punktem zwrotnym w sercu Judasza, który zaczął sobie uświadamiać, że królestwo niebios ustanawiane przez Jezusa nie spełni ziemskich politycznych aspiracji.

Niewątpliwie to rozczarowanie doprowadziło Judasza do rozgoryczenia i skłoniło go do manipulowania wydarzeniami w sposób mogący przynieść mu osobistą korzyść na dwa sposoby. Judasz udał się do kapłanów kierujących świątynią w Jerozolimie i umówił się z nimi, że wyda im Jezusa za trzydzieści srebrników (Mt 26,14-15). W ten sposób Judasz sprzedał samego siebie, a nie Chrystusa, i to za cenę niewolnika (Wj 21,32). Być może liczył na to, że kiedy Jezus zostanie przyparty do muru, nie pozwoli, by stała się Mu krzywda i w jakiś cudowny sposób udowodni, że jest Mesjaszem. Kiedy zostanie przyjęty i zostanie królem, wówczas wynagrodzi swojego przebiegłego ucznia. Jeśli zaś Jezus nie jest Mesjaszem, to zde-maskowanie Go jako samozwańca uczyni Judasza narodowym bo-

haterem mogącym liczyć na nagrodę ze strony przywódców.

### IV. Klęska planu Judasza

Judasz nie był tak przebiegły, jak mu się wydawało. Jego chytra strategia wyszła na jaw i spaliła na panewce. Jezus wiedział, co knuje Judasz, już wtedy, kiedy mył mu stopy (J 13,10-11). Jezus wyraźnie wskazywał, kim jest zdrajca, kiedy zacytował Ps 41,9 i wykonał opisany tam gest (J 13,18). Kiedy Judasz wprost zapytał: „Chyba nie ja, Mistrzu?”, Jezus odpowiedział: „Ty powiedziałeś” (Mt 26,25). Zatem Judasz rozumiał, że Jezus wie o jego planowanej zdradzie. Nie mógł mieć co do tego wątpliwości, kiedy Jezus powiedział: „Czyń zaraz, co masz czynić” (J 13,27). Wreszcie cały ponury grzech Judasza wyszedł na jaw, a ten, przerażony tym, co uczynił, wyznał publicznie swoją winę.

Kiedy Judasz uświadomił sobie, że Jezus nie zrobi nic, by nie zostać skazanym na ukrzyżowanie, wystąpił przed sędziami i oświadczył: „Zgrzeszyłem, gdyż wydałem krew niewinną” (Mt 27,4). Jednak kapłani i starszyzna nie byli podatni na perswazję: „Cóż nam do tego? Ty patrz swego” (Mt 27,4). Wtedy Judasz „rzucił srebrniki do świątyni, oddalił się, poszedł i powiesił się” (Mt 27,5). Pieniądze, które zwrócił, zostały przeznaczone na zakup „Pola Krwi”, które następnie przeznaczono na cmentarz dla pogan (Mt 27,6-10).


### V. Odrzucone odkupienie

Kiedy Jezus świętował Paschę wraz z uczniami w sali na piętrze, skierował do Judasza cztery dyskretne zaproszenia do wyznania braku lojalności i przyjęcia Bożego przebaczenia. Po pierwsze, Jezus zachował się jak sługa i umył stopy swoim uczniom (J 13,1-17). Po drugie, Judasz zajmował podczas wieczerzy zaszczytne miejsce u boku Jezu-

sa. Po trzecie, zgodnie ze zwyczajem Jezus jako gospodarz wieczerzy podał pierwszy kawałek chleba umoczony w sosie najważniejszemu z gości, którym był Judasz a nie Jan (J 13,18.26-30). Judasz zatwardził swoje serce, zlekceważył wezwania Chrystusa i zadecydował, że zgrzeszy. Po czwarte, kiedy Jezus polecił Judaszowi przystąpić do realizacji jego ponurego planu, nie obnażył zupełnie jego nieczemności przed innymi uczniami. Ewangelie sprawozdają, że Judasz odszedł w ciemność nocy, wrócił z motłochem i strażnikami świątynnymi, a następnie wydał Jezusa, wskazując Go pocałunkiem (Mt 26,47-50).

Tak naprawdę każdy w jakimś okresie swojego życia wyparł się Chrystusa albo Go zdradził. Pismo Święte mówi, że „wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej” (Rz 3,23). Teraz jest czas wyznać nasze grzechy i przyjąć od Chrystusa zapewnienie zbawienia (1 J 1,9).

### Podsumowanie

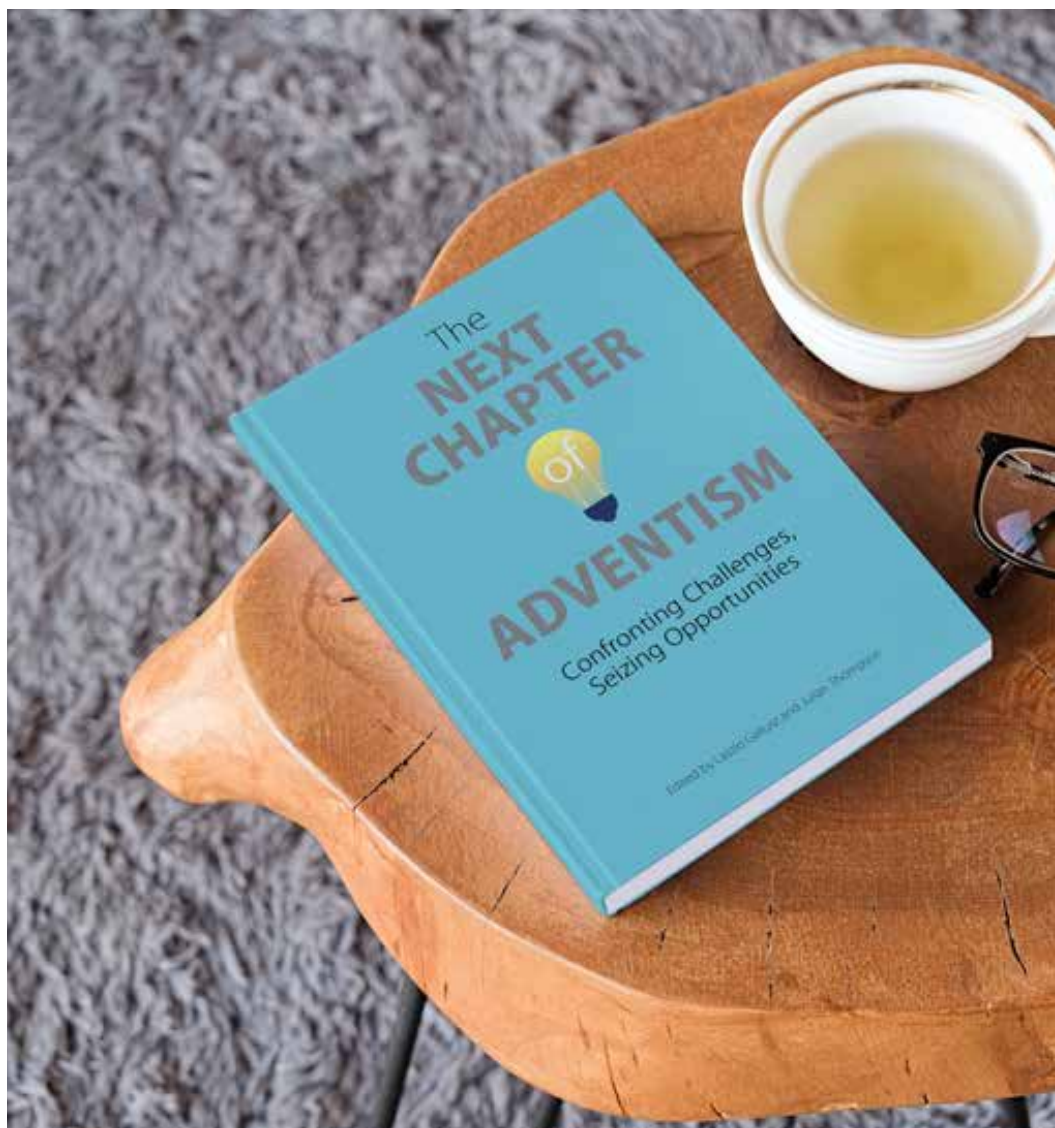
Apostoł Paweł napisał, że dobroć Boża prowadzi nas do skruchy (Rz 2,4). W swoim postępowaniu wobec Judasza Jezus okazywał Bożą łagodną cierpliwość, ale Judasz odrzucił łaskę Bożą i wybrał własną drogę w dążeniu do celu. Miłość Boga i Jego miłosierdzie przewyższają wszelkie grzechy. Jedynym nieprzebaczalnym grzechem jest grzech odrzucenia Bożego przebaczenia. Tragiczne jest, kiedy ktoś, kto wierzył i należał do Kościoła, przez wiele lat ukrywał swoje grzechy, sądząc, że nie są one istotne. Niestety, grzech jest jak choroba nowotworowa. Bez leczenia rozrasta się i niszczy nas, jak zniszczył Judasza. 

**GARY R. COUNCELL**

[Autor jest emerytowanym nauczycielem, pastorem, kapłanem i administratorem. Przed przejściem na emeryturę był dyrektorem Sekretariatu Kapelanatu Adwentystycznego Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego]

Ostatnio z przyjemnością przeczytałem niewielką, ale treściwą książkę zatytułowaną *The Next Chapter of Adventism: Confronting Challenges, Seizing Opportunities*, zredagowaną przez Laszlo Gallusza i Juliana Thompsona. Są oni wykładowcami w Newbold College of Higher Education oraz współautorami książki wydanej przez brytyjskie wydawnictwo adwentystyczne Stanborough Press. Jest to wyjątkowo dobrze napisana z wielu perspektyw analiza społecznego, kulturowego, konceptualnego i teologicznego krajobrazu, w którym adwentyzm „żyje, porusza się i istnieje” (Dz 17,28), by posłużyć się wyrażeniem zapożyczonym od Pawła, który z kolei zapożyczył je od Epimenidesa z Krety, greckiego poety z VI wieku p.n.e. Może to stanowić nawiązanie do kontekstualnych pytań zadawanych i badanych przez autorów: co znaczy szanować prawdę i cel, znaczenie i misję, miłowanie Boga i miłowanie ludzkości we współczesnym środowisku?

W trzynastu popularnonaukowych artykułach książka ta opowiada o mnóstwie współzależnych i nakładających się na siebie wyzwań stojących przed Kościołem Adwentystów Dnia Siódmego jako



# KOLEJNY ROZDZIAŁ ADWENTYZMU — WYZWANIA I MOŻLIWOŚCI




**NOWA KSIĄŻKA  
LASZLO GALLUSZA  
I JULIANA THOMPSONA  
WYDANA PRZEZ  
STANBOROUGH PRESS**

ugrupowaniem religijnym i wspólnotą wierzących żyjących w trudnych czasach, a jednocześnie zachowujących poczucie oczekiwania na powtórne przyjście Chrystusa. Opisanie tego tematu w sposób wyczerpujący byłoby monumentalnym zadaniem, ale ta książka nie rości sobie statusu wyczerpywalności ani definiowalności zagadnienia. Motywowani miłością do Kościoła — zarówno jako ugrupowania religijnego, jak i społeczności ludzi wierzących w Chrystusa — autorzy dzielą się swoimi spostrzeżeniami i przemyśleniami dotyczącymi kontekstualnego, kulturowego i teologicznego krajobrazu, w którym współczesny Kościół adwentystyczny w Europie żyje i wydaje świadectwo biernie i czynnie.

**Bierne świadectwo** polega na tym, że podobnie jak prorocy, apostołowie i ewangelści zauważamy Boże działanie w naszym czasie i miejscu, obserwujemy je, współdziałamy z nim, opisujemy je i cenimy. **Czynne świadectwo** zaś to nasze opowiadanie, głoszenie i „przekazywanie” (Ps 19,2-5) chwały, obecności i działania Boga w dziejach ludzkości połączone z oczekiwaniem dalszych odkupieńczych działań Boga na rzecz ludzkości. Ta perspektywa jest wyrażona na przykład w artykule Gifforda Rhamiego zatytułowanym *Justice Is What Love Looks Like in Public* (Sprawiedliwość jako publiczny sposób wyrażania miłości). Mówiąc o tzw. sprawiedliwości społecznej, opisuje ją między innymi jako „niezbywalne historyczne dziedzictwo starotestamentowych hebrajskich proroków (...) którzy wyrażali Boże niezadowolenie i słuszny gniew przeciwko władcom (...) tworzącym wrogie środowisko ucisku wobec ubogich, wdów i sierot”. Dziedzictwo biernego i czynnego świadectwa nie tylko jako coś, na co patrzymy wstecz, ale co stanowi środowisko naszego aktywnego życia, to powtarzający się na różne sposoby temat książki, który każdy z autorów naświetla pod nieco innym kątem.

Punkt widzenia wybrany przez poszczególne autorów służy badaniu potencjalnych czy istniejących wy-

zwań stojących przed adwentyzmem, a jednocześnie wskazaniu sugestii badania możliwości głębszego zrozumienia oraz szerszej służby i misji, a także przeglądu i odnowy naszej wspólnotowej i indywidualnej praktyki działania. Na przykład Jan Barna w artykule *Google, Adventism and Algorithmic Truth* (Google, adwentyzm i algorytmiczna prawda) zaprasza do ponownego rozważenia naszego podejścia do określania i decydowania w sprawach wiary i wierzeń. Ten i inne przemyślane rozdziały zapraszają czytelnika do rozważenia sposobu, w jaki czytamy i rozumiemy Pismo Święte, zmienny kulturowy krajobraz Zachodu, cyfrowe innowacje oraz wyzwania wynikające z „odkościelnionej duchowości”, a jednocześnie kierują myśli ku tematom biernego i czynnego świadectwa oraz ich form we współczesnych warunkach w kontekście oczekiwania na rychłe powtórne przyjście Chrystusa.

Duchowi liderzy — od starszych zborów, przez pastorów, po przywódców kościelnych — już angażują się w te same wyzwania i poszukują autentycznych możliwości służby i misji, zwłaszcza w zachodnim kontekście dużych miast. Dla tych, którym kontekst nie wydaje się aż tak zmieniony i odmienny, jak mogłaby wskazywać terminologia, tematy dotyczące świadectwa są nie mniej ważne i kulturowo profetyczne, gdyż wszyscy pełniemy służbę w świecie takim, jaki jest, a nie jakiego byśmy sobie życzyli. Na tym także polega wartość tej przemyślanej publikacji — na gotowości, by nie tylko naświetlić naszą teraźniejszość, ale także wiernie wybiegać w bezpośrednią przyszłość w oczekiwaniu, że Bóg już w niej jest. 

**WAYNE ERASMUS**

[Autor jest dyrektorem Sekretariatu Rozwoju Kościoła i Misji Diecezji Południowoangielskiej oraz pastorem zboru adwentystycznego w Maidenhead w Anglii]

# CICHE ZAGROŻENIE

## Podstępne prądy znoszące nas na zewnątrz kościelnej społeczności

**W** Liście do Hebrajczyków apostoł Paweł wyraża troskę o duchowe powodzenie chrześcijańskiej społeczności. W Hbr 2,1-4 posługuje się analogią dryfującego statku, napominając czytelników, by utrzymywali właściwy kurs.

Wyobraź sobie statek delikatnie i niemal niepostrzeżenie znoszony z kursu przez niewidoczny prąd morski aż do momentu, kiedy załoga uświadamia sobie, że znajduje się na otwartym morzu. Nam także grozi takie niewyczuwalne duchowe dryfowanie. Nikt nie jest wolny od tego cichego zagrożenia — ani nowo ochrzczeni wyznawcy, ani ci, którzy są w Kościele od wielu lat.

Zatem jakich niewidzialnych zagrożeń musimy się wystrzegać, przemierzając ocean życia?

### Prądy życia

Mieszkam w wyspiarskim kraju, jedynym królestwie na Pacyfiku, na skrawku lądu otoczonym bezkresem oceanu. Żyjąc w takim środowisku, nabiera się wewnętrznej świadomości — także przez zapożyczone doświadczenia — że nie należy igrać z prądami oceanicznymi. Niektóre zbiorniki wodne tylko wydają się spokojne, ale pod powierzchnią poruszają się prądami szybkimi i zdradliwymi jak złodziej w nocy. Inne, na pozór wzburzone, kapryśne i niebezpieczne, krążą w nieprzewidywalnych kierunkach jak orkiestra bez dyrygenta. Wniosek jest jeden — wszystkie prądy, tak ciche, jak te ryczące, stanowią istotne zagrożenie.



## Dryfowanie może występować niepostrzeżenie, a kiedy zauważamy jego skutki, jest już za późno. Jedynie zwracając baczną uwagę, możemy unikać niebezpieczeństw czekających na nas na oceanie życia

Ta morska analogia wskazuje naszą duchową podróż z Bogiem. Na oceanie życia napotykamy różne prądy – ciche i burzliwe. Możemy się znajdować na spokojnych wodach powodzenia albo w pieniących się wirach przeciwności. Możemy przełamywać łagodne fale codziennych pokus albo znaleźć się w oku cyklonu egzystencjalnego kryzysu. Jedno powinno być dla nas jasne – nawet najwytrawniejsi żeglarze mogą zablądzić, jeśli zlekceważą nawigację i latarnie morskie ustawione przez Boga dla naszej ochrony.

Nie wystarczy jedynie dostrzec niebezpieczeństwo. Należy także powziąć środki ostrożności: modlitwę, studiowanie Słowa Bożego, uczestniczenie w społeczności wierzących – stanowiące nasze duchowe jednostki pływające. Te środki dają nam możliwość nawigowania we wszystkich prądach, nawet najbardziej zdradliwych, pozwalając nam utrzymać się na wodzie i pokonać wyzwania oceanu życia. Kiedy więc kolejnym razem odczujesz prądy życia, nie lekceważ ich. Zwracaj uwagę na znaki, trzymaj się Bożych wskazówek i pamiętaj, że choć prądy są silne, to jednak nie są aż tak potężne, by Boża łaska i ochrona nie mogły im sprostać.

Prąd „niewiary” niesie ze sobą ryzyko powolnego, stopniowego i podstępного degradowania naszej duchowej więzi z Bogiem wykraczającego poza granicę „zaniedbania”. Grozi nam niebezpieczeństwo lekceważenia głosu

Ducha Świętego, który przemawia do nas codziennie (Hbr 3,7-8.15; 4,7). Wskutek niewiary serce nieuchronnie twardejnie znieczulane narastaniem zwodniczego paraliżu grzechu. „Bo jeśli otrzymasz poznanie prawdy, rozmyślnie grzeszymy, nie ma już dla nas ofiary za grzechy” (Hbr 10,26), gdyż o rzucamy autentyczne doświadczenie teraźniejszego i przyszłego „odpoczynku” w Jezusie (Hbr 4,3.6).

Podskórny prąd „spowszednienia” stanowi znaczące ryzyko zwłaszcza dla tych, którzy znają ocean jak własną kieszeń. Ich rutyna igrania z oceanem utwierdza ich w fałszywym przekonaniu, że są bezpieczni, więc mogą zamknąć oczy na zagrożenia i ryzyko. Wyznawcy Chrystusa muszą się liczyć z niebezpieczeństwami nie dlatego, żeby sama chrześcijańska droga była niebezpieczna, ale dlatego, że zagrożenia wyłaniają się tam, gdzie odradzająca moc zbawienia zaczyna być traktowana jak coś zwyczajnego. Zamiast zmierzać do duchowej dojrzałości, możemy utknąć w duchowym niemowlęctwie, zadowoleni ze skrawka wielkiej tkaniny Bożej mądrości (Hbr 5,11-14).

Niech Bóg chroni nas przed takim zadowoleniem z naszego zrozumienia objawionej prawdy, które prowadzi do bierności i zarozumiałości wykluczającej pragnienie polegania na obietnicach, które zostały nam dane (Hbr 6,11-12). Przynajmniej zwyczajnie się do ewangelii jest jak wpatrywanie się w dzieło sztuki



ki rozmytym wzrokiem, tak iż kontury zacierają się i obraz staje się niewyraźny. W ten sposób traci się z oczu piękno mistrzowskiego obrazu. Tak więc dążmy zawsze do czegoś więcej niż podstawowego zrozumienia — ku głębszej, dojrzalszej więzi z Bogiem — pamiętając, że te same wody, które kołyszają nas w samozadowoleniu, stanowią dla nas zagrożenie, którego nie wolno lekceważyć.

Fala „polegania na sobie” stanowi wyraźne przeciwieństwo elokwentnej rady Pawła, by zważać na „społeczność” wierzących jako ważne środowisko wzajemnej odpowiedzialności (Hbr 10,25). Przypuszczenie, iż w dui chowych sprawach można sobie poradzić w pojedynkę, wydaje się atrakcyjne. Wielu ludzi twierdzi, że osobiste studiowanie Biblii i korzystanie z chrześcijańskich publikacji i audycji jest wystarczające. Jednak przesłanie Pawła zwraca uwagę na ludzką potrzebę przynależności, jedności i emocjonalnego wsparcia, a nie odosobnienia i wyobcowania.

Istnieje namacalna moc i wyraźne wsparcie w tygłu wspólnoty wiary. Nie jest to jedynie braterstwo dusz, ale fuzja duchowej energii, która wzmacnia indywidualne więzi z Bogiem. Pełne pasji wezwanie apostoła Pawła do działania jest do dziś wyzwaniem dla nas: „Bacmy jedni na drugich w celu pobudzenia się do miłości i dobrych uczynków” (Hbr 10,24). Jego słowa rezonują najwyższą pilnością w miarę, jak zbliżamy się do finału historii tego świata.

Zatem uznajmy, że choć samowystarczalność może mieć dobre strony

w niektórych dziedzinach, to jednak jest przeciwna biblijnemu modelowi wspólnotowej żywotności i współzależności. Wyłamując się z iluzji duchowej samowystarczalności, otwieramy się na głębsze kolektywne wzmocnienie, które pojawia się, kiedy rodzina Boża jednoczy się w dążeniu do celu i miłowaniu.

Zachowując czujność wobec zwodniczych fal i wirów rzeczywistości, nie traćmy z oczu tej promiennej chwili, kiedy lampa prawdy po raz pierwszy oświeciła naszą ścieżkę (Hbr 10,32). „Nie porzucajcie więc ufności waszej, która ma wielką zapłatę. (...) Bo jeszcze tylko mała chwila, a przyjdzie Ten, który ma przyjść, i nie będzie zwlekał” (Hbr 10,35.37).

Nie pozwólmy więc, by przemijające zmarszczki zwątpienia czy przyboje rozpaczki odwozły nas od naszych fundamentalnych wierzeń. Zamiast tego trzymajmy się czystej wiary i obietnicy Bożego uznania dla wytrwałości, gdyż Ten, który złożył obietnicę, jest zawsze wierny i punktualny.


## Pokonywanie prądów

Apostoł oferuje podwójną tajemną strategię pokonywania prądów życia.

Po pierwsze, radzi nam „bacniejszą zwracać uwagę” (Hbr 2,1). Wyobraź sobie, że znajdujesz się na łodzi unoszonej powolnie płynącym prądem. Brak czujności i pilnego baczenia prowadzi do dryfowania i porażki. Dryfowanie może występować niepostrzeżenie, a kiedy zauważamy jego skutki, jest już za późno. Jedynie zwracając

baczną uwagę, możemy unikać niebezpieczeństw czekających na nas na oceanie życia.

Po drugie, musimy zwracać baczną uwagę „na to, co słyszeliśmy” (Hbr 2,1). Zaniedbanie tego prowadzi do „dryfowania”. Słowo Boże musi się stać priorytetem w naszym życiu. Nic nie zastąpi osobistego studiowania Biblii, aktywnej modlitwy i dzielenia się z bliźnimi dobrą nowiną. Pismo Święte jest naszą pewną kotwicą wobec fal życia. Studiując je, słyszymy Boga przemawiającego do nas. Nie zatwardzajmy naszych serc przez lekceważenie głosu Boga (Hbr 3,7.15).

Nikt z nas nie jest odporny na ciche ryzyko dryfowania daleko od przystani zbawienia. Stawka jest bardzo wysoka. Paweł wzywa nas, byśmy nie lekceważyli czujności w kwestii zbawienia i nie popadali w obojętność i duchowe niedbalstwo. Za wszelką cenę musimy zachować łaskawie udzielone nam przez Boga środki służące naszemu zbawieniu. Jak moglibyśmy usprawiedliwić duchowe „dryfowanie” i zaniedbanie tak wielkiego zbawienia? Co jeszcze Bóg mógłby nam dać, gdybyśmy zlekceważyli jedyny sposób, w jaki Bóg nas zbawia? 

### LIMONI MANU O'UIHA

[Autor jest dziekanem Wydziału Teologii Fulton Adventist University College w Nadi na wyspie Fidżi]



# Archiwalne numery miesięcznika „Znaki Czasu” 2024-2025



## Pakiet 200 egzemplarzy za 230 zł

Telefonicznie można zapytać o konkretny numer, jednak zastrzegamy sobie możliwość wysyłki losowo wybranych egzemplarzy.

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem:

Hope Media Polska, ul. Foksal 8, 00-366 Warszawa

tel.: (+48) 570-115-809, e-mail: sklep@hopemedia.pl

księgarnia internetowa: sklep.hopemedia.pl

# SŁUŻBA DIAKONÓW I DIAKONIS

## Pierwszy chrześcijański męczennik (1)

Służba diakonów i diakonis rozpoczęła się na początku ery apostoelskiej. Przyjmuje się, że jej oficjalny początek stanowi dokonany przez apostołów wybór siedmiu pierwszych diakonów, w tym Szczepana i Filipa. Pierwszym zadaniem diakonów miało być kierowanie działalnością charytatywną zboru jerozolimskiego (Dz 6,5-7). Nieco później Nowy Testament wspomina także służbę kobiet, diakonis takich ja Feba (Rz 16,1). Służba diakonów i diakonis ma więc pochodzenie biblijne. Nawrócenie i pobożne życie wyrażające się moralną i duchową prawością, przystające do miana ludu Bożego oraz Bożego dzieła, podobnie jak mądrość i rozsądek, są niezbędnymi elementami kwalifikacji osób powołanych do roli liderów w Kościele. Poniższy materiał stanowi bezcenne spojrzenie na służbę diakonów i diakonis w Kościele. Został on zaczerpnięty z książki Ellen G. White, *Krzyż i miecz* (wyd. 2, Warszawa 2018, s. 52-56) i jest oparty na Dz 6,1-7. Śródtytuły zostały dodane przez redakcję.

**S**zczepan, najwybitniejszy z siedmiu diakonów, był człowiekiem głębokiej pobożności i wielkiej wiary. Choć był Żydem, mówił po grecku i dobrze znał zwyczaje i kulturę Greków. Z tego względu znajdował okazje do głoszenia ewangelii w synagogach hellenistycznych Żydów. Był bardzo aktywny w dziele Chrystusa i odważnie głosił swą wiarę. Uczeni rabini i doktorzy prawa wdali się w publiczną dyskusję z nim, spodziewając się łatwego zwycięstwa. „Lecz nie mogli sprostać mądrości i Duchowi, z którego natchnienia przemawiał”. Szczepan nie tylko przemawiał w mocy Ducha Świętego, ale także był znawcą proctw i uczonym we wszystkim, co odnosiło się do Tory. Umiejętnie bronił prawd, które głosił, i zupełnie pokonał swoich przeciwników. W jego działaniu





## Szczepan nie tylko przemawiał w mocy Ducha Świętego, ale także był znawcą proroctw i uczonym we wszystkim, co odnosiło się do Tory. Umiejętnie bronił prawd, które głosił, i zupełnie pokonał swoich przeciwników

ności spełniła się obietnica: „Weźcie więc to sobie do serca, by nie przygotowywać sobie naprzód obrony. Ja bowiem dam wam usta i mądrość, której nie będą mogli się oprzeć, ani jej odeprzeć wszyscy wasi przeciwnicy” (Łk 21,14-15).

### SZCZEPAN — DIAKON PEŁEN POŚWIĘCENIA

Kiedy kapłani i przywódcy uswiadomili sobie, jaka moc towarzyszy przemowom Szczepana, ogarnęła ich gorzka nienawiść. Zamiast poddać się dowodom, które przedstawiał, postanowili uciszyć go, odbierając mu życie. Kilkakrotnie przekupywali rzym-

skich namiestników, by przymykali oko na przypadki, kiedy Żydzi brali w swoje ręce wymiar sprawiedliwości — osądzali, skazywali i dokonywali egzekucji więźniów stosownie do swoich narodowych zwyczajów. Wrogowie Szczepana nie wąpili, że i tym razem mogą podobnie postąpić. Postanowili zaryzykować i bez względu na konsekwencje pojмали Szczepana i stawili go przed Sanhedrymem na sąd.

Uczeni Żydzi z okolicznych krajów zostali wezwani celem odparcia argumentów więźnia. Saul z Tarsu był obecny i kierował oskarżeniem. Zebrał całą siłę elokwencji i logiki rabinów, by przeważyc sprawę i przekonać ludzi, że Szczepan głosi zwodnicze i niebez-

pieczne nauki. Jednak okazało się, że ma do czynienia z człowiekiem w pełni rozumiejącym Boże zamierzenie związane z głoszeniem ewangelii innym narodom poza Izraelem.

### SZCZEPAN — TRWAŁY DOBRY PRZYKŁAD

Ponieważ kapłani i przywódcy nie byli w stanie sprostać przejrystej, prostej mądrości Szczepana, postanowili przykładowo go ukarać. Czyniąc za dość swojej mściwej nienawiści, chcieli jednocześnie zastraszyć innych i zapobiec rozprzestrzenianiu się jego wiary. Opłacono rzekomych świadków, by złożyli fałszywe świadectwo, iż słyszeli, jak Szczepan mówił bluźnierstwa przeciwko świątyni i prawu. „Słyszeliśmy go bowiem, jak mówił, że ów Jezus Nazareński zburzy to miejsce i zmieni zwyczaje, jakie nam Mojżesz przekazał” (Dz 6,14).

Kiedy Szczepan stał twarzą w twarz z sędziami, by odpowiedzieć na zarzut bluźnierstwa, święty blask zajaśniał na jego obliczu i „wszyscy, którzy zasiadali w Radzie Najwyższej, utkwili w nim wzrok, ujrzeli jego oblicze niby oblicze anielskie” (w. 15). 

ELLEN G. WHITE

# JAK ROZWIĄZYWAĆ KONFLIKTY TEOLOGICZNE (3)

## Znaczenie zdrowego dialogu

**K**iedy rozmawiamy z ludźmi podnoszącymi kontrowersyjne kwestie teologiczne, niejednokrotnie emocje, osobiste preferencje, duma i brak skupienia stają na przeszkodzie produktywnej dyskusji. W tym artykule przyjrzymy się praktycznym elementom zdrowej i konstruktywnej rozmowy z kimś, kto postrzega pewne kwestie teologiczne inaczej, niż my je widzimy.

### Praktyczne wskazówki dotyczące rozwiązywania konfliktów teologicznych

**Skupienie.** Rozmowy chaotyczne i skaczące od tematu do tematu rzadko bywają produktywne. Czasami słuchając członków Kościoła mówiących o swoich poglądach, dostrzegasz, że bardzo szybko przechodzą od jednego punktu do drugiego, cytując kolejne wersety bez wnikania w ich znaczenie. Zachowują się tak, jakby chcieli szybko wyrzucić wszystko z siebie, zanim rozmówca im przerwie albo się znudzi. Jednak omawiając konkretne zagadnienie, musisz uczynić wszystko, by utrzymać w rozmowie skupienie na jednym zasadniczym temacie. Możesz wręcz ustalić zasadniczą regułę na samym początku rozmowy, np.: *dzisiaj będziemy rozmawiać o Trójcy* albo: *dzisiaj będziemy rozmawiać o Duchu Świętym na podstawie Księgi Rodzaju*. Kiedy pojawi się inne zagadnienie, uznaj jego ważność, ale zaplanuj rozmowę o nim na kolejne spotkanie. Dobrym biblijnym przykładem stosowania tej regu-

ły jest sposób, w jaki Jezus rozmawiał z Samarytanką przy studni. Kiedy usiłowała ona kierować rozmowę na sprawy drugorzędne, Jezus mistrzowsko zawracał z powrotem ku zagadnieniom wieczności (J 4). Pamiętaj jednak, że czasami korzeniem teologicznych rozbieżności mogą być osobiste nieporozumienia, problemy rodzinne czy traumatyczne przeżycia z przeszłości. Zatem starając się zachować skupienie, bądź jednocześnie otwarty na to, jak Duch Święty pokieruje rozmową.

**Nikt z nas nie zna odpowiedzi na wszystkie pytania.** Nie udawaj specjalisty od każdego teologicznego zagadnienia! Przyznaj się do niewiedzy i módl się pokornie, by Bóg prowadził ciebie i skonfliktowanych członków

zboru do odkrywania prawdy w danej kwestii. Przystępuj do rozmowy z postawą ucznia gotowego dostrzec, jak Bóg poprowadzi was do Jego prawdy. Nawet jeśli rozmowa nie zbliży twojego rozmówcy do twojego punktu widzenia, módl się o to, byście byli w stanie dyskutować jak przyjaciele i nadal żyć w zgodzie w zborowej społeczności. Wszyscy apostołowie Jezusa zaczęli jako uczący się u Jego stóp, a potem uczyli się dalej przez całe życie. Ich pokora czyniła ich otwartymi na przyswajanie prawdy i dzielenie się nią. Jako przywódcy powinniśmy naśladować tę postawę, starając się dorównać pokorą etiopskiemu dostojnikowi, który nie obawiał się prosić o pomoc w zrozumieniu Pisma Świętego. W Dz 19 czyta-



my o tym, jak Paweł spotkał ludzi będących niegdyś uczniami Jana Chrzciciela, którzy nie słyszeli nawet o istnieniu Ducha Świętego. Opisując to spotkanie, Ellen G. White zauważyła: „To dzięki pielęgnowaniu pokory i gotowości uczenia się ludzie ci zyskali doświadczenie uzdalniające ich do pracy na niwie Pańskiej”<sup>1</sup>. Zwracając się do nas, mówi: „Wielu ludzi czyni niewielkie postępy w pobożności — osoby te czują się zbyt pewne siebie, by przyjąć postawę ucznia. Są zadowolone z powierzchownego poznania Słowa Bożego. Nie pragną zmian w swojej wierze ani praktykach, a zatem nie czynią starań, by pozyskać większe światło”<sup>2</sup>. Kiedy mamy do czynienia z trudnymi kwestiami teologicznymi, obie strony muszą zachować gotowość uczenia się, aby uczyć się z Pisma Świętego zgodnie z prowadzeniem Ducha Świętego.

**Sporami nie pozyskuje się ludzi.** Nawet najtrudniejsi ludzie w twoim zborze są ludźmi, za których Jezus umarł i których pragnie zbawić. Burzliwa dyskusja z członkami zboru niemal nigdy nie prowadzi ich do zmiany zdania, a jeśli już, to takiej, która sprawia, że jeszcze bardziej różni się ono od twojego! Zatem nawet jeśli przejawiają zderzenie, módl się o siłę od Jezusa, by zachować spokój, oraz o prowadzenie Ducha Świętego, byś był w stanie wysłuchać uważnie i zrozumieć ich stanowisko. Kiedy szczerze ich wysłuchasz, będziesz miał lepsze pojęcie, w co wierzą i dlaczego w to wierzą, więc będziesz lepiej przygotowany do dalszej rozmowy.

W Biblii znajdujemy liczne wezwania do wzajemnej troski o siebie. W Starym Testamencie wezwania te mają formę napomnień, by opiekować się sierota-


mi, wdowami i obcymi przybyszami. W Nowym Testamencie wezwania te zostają rozszerzone o wzajemną troskę członków Kościoła o siebie. Jezus zwywał swoich skonfliktowanych uczniów, by miłowali się wzajemnie, jak On ich umiłował (J 15,12). Paweł przygnębiony rozłamami wśród wierzących napominał ich, by „postępowali, jak przystoi na powołanie wasze, z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju” (Ef 4,1-3). Kiedy mamy do czynienia z trudnymi ludźmi, musimy być posłuszni słowom Jezusa i Pawła. Musimy okazywać łagodność i miłość nawet tym, z którymi nie zgadzamy się w niektórych punktach.

**Nie każde zagadnienie jest tak ważne, by się o nie spierać.** Konieczne jest posługiwanie się rozsądkiem, by odróżniać zagadnienia ważne od mniej ważnych. Często dochodzi do rozłamów w zborach i odchodzenia całych rodzin ze zborów z powodu konfliktów o mało istotne kwestie. Niektóre zagadnienia, takie jak dwadzieścia osiem fundamentalnych zasad wiary, mają znaczenie pierwszorzędne. Inne nie są aż tak ważne, na przykład dokładna identyfikacja siedmiu pieczęci w Apokalipsie Jana, szczegóły proroctwa 11. rozdziału Księgi Daniela czy precyzyjne ustalenie kolejności wydarzeń czasu końca. Nie ma nic złego w studiowaniu tych kwestii, ale nie powinny one być przedmiotem sporów czy waśni. Studiując je, musimy zawsze szanować stanowisko innych ludzi, rozumiejąc, że nie każdy element wiedzy ma znaczenie dla zbawienia.

Kiedy studiujemy Biblię, a zwłaszcza kontrowersyjne fragmenty czy zagadnienia, najprawdopodobniej będziemy dochodzić do różnych wniosków. Usiłowanie nakłonienia wszystkich do postrzegania danego fragmentu czy zagadnienia w ten sam sposób musi doprowadzić do konfliktów w zborze. Ellen White odniosła się wprost do tego, pisząc, że nawet jeśli ktoś dochodzi do błędnego wniosku w interpretacji jakiegoś fragmentu Biblii, nie należy tego traktować jako pretekstu do wy-

kluczenia go ze zboru. „Nie możemy dopuszczać stanowiska, iż jedność Kościoła zależy od postrzegania każdego wersetu Pisma Świętego w identycznym świetle”<sup>3</sup>. Prawdziwa jedność w Kościele nie bierze się z identyczności poglądów w najdrobniejszych szczegółach. Powstaje raczej wtedy, „kiedy jako poszczególni członkowie Kościoła miłujemy Boga ponad wszystko, a bliźnich jak samych siebie”<sup>4</sup>. Dążmy do takiej jedności w naszym postępowaniu wobec braci i sióstr!

## Podsumowanie

W tym artykule przyjrzelśmy się praktycznym wskazówkom dotyczącym rozmawiania z członkami Kościoła, którzy mają odmienne poglądy teologiczne. Podkreśliliśmy potrzebę zachowania skupienia i pokory, unikania ostrych sporów oraz rozróżniania między zagadnieniami najwyższego znaczenia a tymi mniej znaczącymi. To wszystko nie gwarantuje, że inni będą się z nami zgadzać, ale jest lepsze niż tworzenie niezgody i braku jedności w Kościele przez niekończące się spory. Liczy się sposób, w jaki nie zgadzamy się ze sobą. Jeśli czynimy to właściwie, jest nadzieja, że wszyscy dojdziemy do lepszego zrozumienia prawdy i zachowamy jedność w Kościele. Miłowanie bliźnich jest znacznie ważniejsze niż dyskutowanie w sprawach teologii. Jezus nie powiedział, że Jego uczniów będzie się rozpoznawać po logice ich argumentacji. Powiedział: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie” (J 13,35). Miłujmy się wzajemnie, jak przykazał nam Jezus. 

**TIMOTHY BAZE  
I JOSEPH KIDDER**

<sup>1</sup> Ellen G. White, *Krzyż i miecz*, wyd. 2, Warszawa 2018, s. 160. <sup>2</sup> Tamże. <sup>3</sup> Taż, *Letter to Brother and Sister Buckner, Letter 29*, 1889, w: *Letters and Manuscripts*, t. 6, 1889-1890, Silver Spring, par. 15. <sup>4</sup> Tamże.

[Timothy Baze jest pastorem zborów adwentystycznych w Chowchilla i Maderze w Diecezji Środkowokaliifornijskiej w Stanach Zjednoczonych. Joseph Kidder jest wykładowcą służby chrześcijańskiej i uczniostwa w Adwentystycznym Seminarium Teologicznym w Berrien Springs]

**Nawet najtrudniejsi  
ludzie w twoim zborze  
są ludźmi, za których  
Jezus umarł i których  
pragnie zbawić**

# Magazyn Hope

**NOWY**



Magazyn **Hope**

STYCZEŃ-LUTY 2026 • CENA 7,00 ZŁ

**Globalny zamęt**  
Szukając nadziei

Z WIĘZIENIA  
DO KOŚCIOŁA

ROZWÓD  
JAK PO MAŚLE?

ZJADANIE SIEBIE.  
JAK LECZY POST?

© Wydawnictwo przy pomocy Envelum.com

Nowy  
dwumiesięcznik  
dla tych,  
którzy chcą,  
by ich życie miało  
większy sens.

Łączy sprawy  
codziennosci  
z duchową  
perspektywą  
i inspiruje  
do świadomego  
życia.

**Czytaj!**  
**Inspiruj się!**  
**Podaj dalej!**

Cena:  
**tylko 7 zł**

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem:

**Hope Media Polska**

**ul. Foksal 8, 00-366 Warszawa**

**tel.: (+48) 570-115-809**

**e-mail: [sklep@hopemedia.pl](mailto:sklep@hopemedia.pl)**

**księgarnia internetowa: [sklep.hopemedia.pl](http://sklep.hopemedia.pl)**

Szczegóły prenumeraty: napisz lub zadzwoń.



**HopeMedia**  
POLSKA